Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji 4·— zł. bez dostawy 3·75 zł. Zagranicą 7·50 zł. Zmiana adr. 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 28 marca 1936 r. Nr. 88

Dyskusja nad ubojem rytualnym w Senacie

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — mg.). Na wstępie dzisiejszego plenum Senatu, sen. Wróblewski złożył sprawozdanie o ustawie o prawie wekslowem. W głosowaniu przyjęto poprawki komisyjne oraz całą ustawę wraz z poprawkami. Następnie sen. Jeszke wygłosił referat o prawie czekowem. Senat w głosowaniu przyjął tę ustawę wraz z poprawkami.

Projekt ustawy o odstąpieniu gminie m. st. Warszawy gruntów państwowych zreferował sen. Rostworowski. Ustawę przyjęto.

REFERAT O UBOJU ZWIERZĄT

Po zreferowaniu i przyjęciu kilku drobniejszych projektów ustaw, Izba przystąpiła do rozpatrywania ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Zreferował ją sen. Dobaczewski w dłuższych wywodach, wskazując na to, że w obecnym stanie ludność chrześcijańska w Polsce zmuszona jest wbrew woli do spożywania mięsa, otrzymywanego z uboju rytualnego, a ten sposób bicia zwierząt, według jej przekonania, nie odpowiada ani względom higjenicznym, ani humanitarnym. Musimy bronić stanowiska ludności chrześcijańskiej, która nie chce nadal spożywać mięsa z uboju rytualnego, tembardziej, że ludność chrześcijańska musiała wnosić z tytułu tego uboju pewne opłaty na gminy żydowskie i rzezaków. Następnie sprawozdawca podnosi problem uregulowania rynku mięsnego skupowanego obecnie przez kartel rytualistów.

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Jagrym-Maleszewski, który na podstawie rozmów z lekarzami wojskowymi, zwiedzającymi rzeźnię podczas uboju stwierdził, że wrażenia, jakie się otrzymuje, patrząc na zwierzę, zabijane rytualnie, są nie do wytrzymania dla nerwów. Pozatem ubój rytualny sprzeczny jest z art. 111 konstytucji, który orzeka, że wszelkie obrządki religijne mogą być wykonywane, jeżeli „nie sprzeciwiają się obyczajności publicznej", a przecież nieobyczajnem jest tolerowanie cierpienia zwierząt. Mówca oświadcza w dalszym ciągu, że nie jest antysemitą i uważa, że jeżeli Żyd wypełnia swoje zobowiązania wobec państwa polskiego, to jest równie dobrym obywatelem, jak każdy inny. Natomiast nie może się zgodzić na to, żeby Polska stała się judeopolską dlatego, że u nas jest największa ilość Żydów w stosunku do innych krajów.

Przechodząc do strony gospodarczej tego zagadnienia mówca uważa, że obawy, iż w razie zniesienia uboju rytualnego Żydzi powstrzymają się od spożywania mięsa, na czem straci rolnictwo, są przesadzone. Wielu Żydów nie stosuje się do przepisów religijnych, a bardzo wielka ich ilość, tj. ta litość budząca nędza żydowska, żywi się główką śledzia. Jeżeli część ludności żydowskiej powstrzyma się od spożywania mięsa, to zyska na tem przemysł rybny i w ten sposób Żydzi oddadzą przysługę państwu polskiemu.

Mówca wypowiada się w końcu przeciw wprowadzeniu proponowanego przez rząd art. 5, uważając, że artykuł ten przekreśla znaczenie ustawy.

POPRAWKI SENATORA ŻYDOWSKIEGO

Następny mówca sen. Trockenheim podtrzymuje swoją poprawkę o skreślenie w art. 5 zdania, ograniczającego ubój rytualny do potrzeb ludności żydowskiej, a w razie odrzucenia jej proponuje dodać zdanie, że zaliczenie całej ilości mięsa nastąpi z dniem 1 stycznia 1938 i wreszcie wnosi o skreślenie w art. 5 ustawy „i przez firmy specjalnie koncesjononowane w tym celu".

Dyskusja trwa.

Konsulat polski w Tel-Awiwie strzeżony jest przez policję

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — mg.). Żargonowy „Hajnt" donosi z Tel Awiwu: W sobotę 21 bm. grupa rewizjonistów w liczbie około 1000 ludzi, po wiecu politycznym w Tel Awiwie, ruszyła pochodem pod konsulat R. P. Przy akompanjamencie różnych okrzyków, demonstranci zerwali godło polskie z konsulatu i śpiewając żydowską pieśń, zawiesili biało-niebieski sztandar żydowski. 5 demonstrantów, m. i. 2 kobiety, zostały aresztowane. Policja odmówiła wypuszczenia aresztowanych za kaucją. Obecnie konsulat jest strzeżony przez policję.

Delegacja klubu dyskusyjnego u premjera Kościałkowskiego

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — mg.). Wczoraj delegacja klubu dyskusyjnego posłów i senatorów, b. uczestników walk o niepodległość, przyjęta była przez premjera Kościałkowskiego. Celem wizyty przedstawicieli klubu dyskusyjnego było omówienie kwestji szybkiego zatrudnienia bezrobotnych, oraz podłoża ostatnich zajść w Krakowie i Częstochowie.

Delegacja w czasie przyjęcia u Premjera wyraziła pogląd, iż jedynym sposobem zapobieżenia szerzeniu się podobnych zajść, jakie miały miejsce w Krakowie i Częstochowie, będzie jak najszybsze uruchomienie robót publicznych, co usunie z pod wpływu zbrodniczej agitacji bezrobotnych, doprowadzonych przez przednówek do nędzy i do łatwej podatności na wszelką płynącą z zewnątrz propagandę

Znieść czy utrzymać ordynacje familijne?

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — mg.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu rozważany był projekt ustawy, zgłoszony przez wicemarszałka Miedzińskiego w sprawie zniesienia ordynacyj familijnych. Ciekawy i wyczerpujący referat w tej sprawie wygłosił pos. Madeyski, dając obszerną charakterystykę rozwoju historycznego instytucji fideikomisów wogóle, a w Polsce w szczególności.

W Polsce istnieje w odniesieniu do tego zagadnienia bardzo daleka różnorodność, a poszczególne prawa dotychczas obowiązujące odnośnie ordynacji zapatrują się na tę kwestję z odmiennych punktów widzenia.

W Polsce odrodzonej zarówno konstytucja z r. 1921, jak i z r. 1935, stają na stanowisku nieuznawania przywilejów rodowych. Z tych względów ordynacje należy uznać za instytucję wyraźnie niesharmonizowaną z nowoczesnem prawem polskiem oraz tendencjami rozwojowemi organizacji państwowej i gospodarstwa narodowego. Specyficzne naświetlenie tej kwestji widzimy w konwencji górnośląskiej z r. 1922, której postanowienia nie stoją na przeszkodzie likwidacji ordynacji, jak również prace komisji kodyfikacyjnej w zakresie prawa spadkowego nie kolidują z zamierzonem zniesieniem ordynacyj rodzinnych, idąc tylko w kierunku unormowania powszechnego prawa spadkowego.

Jeśli chodzi o stronę gospodarczo-socjalnego uzgodnienia, to za zniesieniem przemawia doktryna jednolitego prawa dziedziczenia, konieczność przyspieszenia odbudowy tych 600 tys. ha, które są związane w ordynacjach, ułatwienie lepszego wykorzystania ziemi, względy fiskalne, trudności kredytowe, niekorzystny wpływ ordynacji pod względem socjalnym, zwłaszcza w odniesieniu do okolicznej ludności małorolnej i bezrolnej i t. p. Za utrzymaniem ordynacyj przemawiały natomiast konieczność zabezpieczenia szeregu fundacyj, urządzeń użyteczności publicznej i placówek kulturalnych, opartych o dotychczasowe fundacje, konieczność nierozbijania wielkich kompleksów leśnych (85 proc. obszaru ordynacyj) i t. p.

Całe to zagadnienie należy rozważyć również z punktu widzenia zasady niepodzielności gospodarstw wiejskich, co jest wyrazem wielu tendencyj dziś w Polsce żywotnych, jak również z punktu widzenia zasady niebezpieczeństwa likwidacji wraz z ordynacjami szeregu ośrodków produkcji przemysłowej oraz w związku z tem niebezpieczeństwa zmniejszenia zatrudnienia pracowników umysłowych i fizycznych.

W wyniku dłuższej dyskusji, która toczyła się jedynie dookoła zagadnień ogólnych i w której na czoło wybiła się kwestja tradycji i zasług ordynatów w historji (pos. Zaklika) oraz kwestja lasów, jako dominującego w tym wypadku zagadnienia gospodarczego (posłowie Kroebl, Krzeczunowicz i Freiman), komisja postanowiła przystąpić do szczegółowego zbadania wszystkich ordynacyj w całej Polsce, których jest około 56, pod względem ich użyteczności gospodarczej, pod względem ilości i jakości fundacyj, zakładów i instytucyj, które one utrzymują, stanu obciążenia i zadłużenia poszczególnych ordynacyj oraz do ustalenia możliwych do przewidzenia skutków gospodarczych i socjalnych, jakie przyniosłaby w konsekwencji likwidacja ordynacyj.

Komisja w pracach swych będzie miała również za zadanie zabezpieczenie w ustawie ochrony zabytków ordynacyjnych, zapewnienie niezmniejszania się ilości warsztatów pracy, znajdujących się dziś w ordynacjach, jak również skuteczne i dostosowane do konieczności życiowych wykonanie ustawy.

Czesi likwidują majątki mniejszości narodowych

Praga, 27. 3. (PAT) Senator Klofacz zgłosił wniosek o ochronie pasa granicznego. Według tego wniosku, w powiatach nadgranicznych i w powiatach z niemi sąsiadujących cała władza może być wykonywana przez państwo. Majątek nieruchomy w tych powiatach posiadać może tylko obywatel czechosłowacki, względnie osoba prawna, której członkiem nie jest cudzoziemiec. Państwo ma prawo wykupu wszystkich nieruchomości w tych powiatach. Wszelkie zajęcia prywatne czy publiczne mogą być wykonywane tylko przez obywateli czechosłowackich. Na całem tem terytorjum może być wywieszana wyłącznie chorągiew państwowa. Koleje, wszystkie ważne objekty, zakłady wodociągowe i elektryczne mogą należeć wyłącznie do obywateli czechosłowackich.

Niemcy będą płacić punktualnie

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — mg.) W rokowaniach o należność za tranzyt przez Pomorze strona niemiecka wyraziła gotowość całkowitego regulowania należności bieżących punktualnie. Co do spłaty zaległości, które powstały w ciągu dwu lat, to sprawa będzie przedmiotem dalszych rokowań z ambasadorem von Moltkem na podstawie posiadanych przez niego pełnomocnictw.

12 ofiar katastrofy lotniczej

Mexico City, 27. 3. (PAT) Samolot pasażerski, należący do linji lotniczej Panamerican Airways, spadł i spłonął z odległości 10 km od Amecameca. Katastrofa wydarzyła się niedaleko od wulkanu Popocatapetl. Pod szczątkami samolotu znaleziono zwęglone zwłoki 12 pasażerów. Wśród ofiar katastrofy znajduje się książę Adolf i księżna Elżbieta Schaumburg-Lippe.

Jak się zachowa Anglja wrazie napaści na Polskę?

Londyn, 27. 3. (Tel. wł. — O.). Koniec wczorajszej debaty parlamentarnej, a zwłaszcza przemówienia trzech ostatnich mówców, Winstona Churchilla, leadera opozycji Attlee i kanclerza skarbu Neville Chamberlaina w całości potwierdziły wrażenia wyniesione z przemówień poprzednich mówców, a mianowicie, że Izba Gmin naogół oceniła pozytywnie posunięcia rządu brytyjskiego z tytułu zobowiązań locarneńskich. Wszyscy trzej mówcy oddali należne pochwały wystąpieniu min. Edena, które w całej Izbie oceniane jest jaknajlepiej.

Churchill wystąpił ostro przeciw propagandzie proniemieckiej, uprawianej w Anglji i zaatakował Hitlera oraz obecny ustrój Niemiec. — Churchill wskazał, że tylko dwie drogi są dla Wielkiej Brytanji otwarte: albo droga zdecydowanego konsekwentnego sojuszu brytyjsko-francuskiego, który da wystarczające gwarancje bezpieczeństwa, albo też droga zbiorowego bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów. Churchill popiera przedewszystkiem zasadę zbiorowego bezpieczeństwa, do której, jego zdaniem, trzeba dążyć, dokonywując zbiorowego okrążenia potencjalnego napastnika. Tego rodzaju zbiorowe współdziałanie nie może być skuteczne bez istotnego stosowania konwencyj wojskowych. Chuchill wypowiedział się za udzieleniem Niemcom gwarancji nienaruszalności ich terytorjum.

Pos. Attlee poruszając sprawę, podkreśloną wielokrotnie przez przedstawicieli rządu brytyjskiego, zainteresowania Wielkiej Brytanji losami Belgji i Holandji, oświadczył, że, jego zdaniem, zasada Ligi Narodów wymaga, aby Wielka Brytanja była w tym samym stopniu zainteresowana losem Belgji i Holandji, jak i losem Polski i Czechosłowacji.

Wreszcie Neville Chamberlain, zamykając debatę, dokonał spokojnego i dokładnego rozważenia propozycyj sygnatarjuszy paktu reńskiego. Kanclerz skarbu podkreślił, że zgodność zasadniczej linji postępowania w toku debaty w Izbie wobec rządu była poniekąd niespodzianką. Debata, zdaniem jego, znacznie przyczyniła się do wyjaśnienia atmosfery w Izbie i sytuacji w całym kraju. Chamberlain wystąpił jako gorący zwolennik zbiorowego bezpieczeństwa, wskazując, że po jego osiągnięciu, specjalne zobowiązania na wzór Locarna utracą swój istotny cel. Dopóki jednak zbiorowe bezpieczeństwo nie zostało osiągnięte, polityka brytyjska opierać się musi na Locarnie. Ale zobowiązania z tytułu Locarna nie są w stanie wciągnąć Wielkiej Brytanji do zobowiązań, dotyczących Rosji sowieckiej.

W tem miejscu poseł Dalton przerwał kanclerzowi skarbu i zapytał, jakie byłoby wobec tego stanowisko rządu brytyjskiego w razie niesprowokowanej napaści na Polskę lub Czechosłowację.

Fakt taki — oświadczył Chamberlain — podpadłby pod postanowienia, przewidziane w pakcie Ligi Narodów. W. Brytanja wszystkie swe zobowiązania, wynikające z paktu Ligi wypełni. Zobowiązania te dotyczą zarówno wschodniej, jak i zachodniej Europy. Na zachodzie jednak W. Brytanja związana jest jeszcze dodatkowemi zobowiązaniami z tytułu Locarna. Chamberlain oświadczył, że dotąd W. Brytanja nie otrzymała ze strony Niemiec żadnych kontrpropozycyj, jakich się W. Brytanja w okresie obecnym domaga.

RIBBENTROP PROSI O WYJAŚNIENIA

Londyn, 27. 3. (Tel. wł. O.) Jak słychać, ambasador von Ribbentrop prosił o przyjęcie go w dniu dzisiejszym przez ministra Edena celem uzyskania od niego pewnych wyjaśnień w związku z wczorajszą mową ministra w Izbie Gmin.

Londyn, 27. 3. (Tel. wł. O.) Ag. Reutera donosi: Szczegóły porannej rozmowy Baldwina z Ribbentroppem trzymane są w ścisłej tajemnicy. Koła niemieckie mówią, że rozmowa miała charakter serdeczny. Zaprzeczają urzędowo pogłosce o tem, że jakoby Baldwin wręczył Ribbentroppowi list dla kanclerza Hitlera. Niewątpliwie w rozmowie Baldwin poparł silnie apel min. Edena, aby kontr-propozycje niemieckie zawierały raczej wnioski, umożliwiające zasypanie przepaści pomiędzy Niemcami i Francją, niż rozszerzenie pierwotnych propozycyj kanclerza. Von Ribbentropp w sobotę zapewne uda się do Niemiec.

Nowy dyrektor

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — mg.) Na stanowisko dyrektora Biura Ekonomicznego Rady Ministrów został mianowany znany ekonomista b. pos. Józef Poniatowski, który już od dłuższego czasu pracował w Biurze Ekonomicznem. Dotychczas od czasu powołania p. Jerzego Nowaka na stanowisko dyrektora Banku Polskiego, stanowisko to było nieobsadzone.

Ile weksli zaprotestowano w lutym?

Warszawa, 27. 3. (PAT) W lutym roku bieżącego zaprotestowano w Polsce 121,1 tys. sztuk weksli, wobec 135,6 tys. w styczniu r. b. i 108,9 tys. sztuk w lutym r. ub.

Postępy armji włoskiej w Abisynji

Paryż, 27. 3. (Tel. wł. K.) Wojska włoskie, według Ag. Havasa, czynią szybkie postępy na froncie rzeki Takazze i Setit. Mai Timchet zajęła dywizja Gran Sasso. dowodzona przez ks. Bergame.

Tembien i Szire są całkowicie oczyszczone z Abisyńczyków. Rzeka Takazze, której szerokość wynosi około 100 mtr., znajduje się pomiędzy łańcuchami gór Tzellemti i Semien, które Włosi starają się obecnie okrążyć. W niektórych miejscach postępy włoskie wynoszą około 300 klm.

Według krążących pogłosek armje rasa Kassa i rasa Imru znajdują się w pobliżu Gondaru. Siły ich nie przewyższają rzekomo 12.000 żołnierzy.

Włosi reorganizują piechotę

Rzym, 27. 3. (PAT) Wczoraj w senacie w dyskusji o budżecie min. wojny podsekretarz stanu gen. Baistrocchi oświadczył, że w ciągu roku bieżącego każdy pułk piechoty będzie zaopatrzony w 150 karabinów maszynowych, haubic i dział. Nowe typy dział dalekonośnych będą wprowadzone do artylerji. Gen. Baistrocchi dodał, że na wyższych kursach wojskowych przechodzi obecnie przeszkolenie około 100 generałów. Kurs polega na badaniu różnych zagadnień taktyki i strategji, a przedewszystkiem na wdrożeniu do jednolitości działania wojennego.

Każdy obywatel winien czytać Dziennik Ustaw

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł. — mg.). Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie do podległych władz i urzędów w sprawie udostępnienia ludności zaznajamiania się z treścią „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej".

Dotychczas tylko prenumeratorzy lub nabywcy pojedyńczych numerów „Dziennika Ustaw" mogli zaznajamiać się z brzmieniem ogłaszanych w nim ustaw, dekretów i rozporządzeń.

„Dziennik Ustaw" ma być wykładany w urzędach wojewódzkich i w starostwach, w miejscach łatwo dostępnych dla interesentów (poczekalnie, biura informacyjne itp.) dla bezpłatnego przeglądania go przez osoby zainteresowane.

Minister spraw wewnętrznych w zarządzeniu podkreśla, że „Dziennik Ustaw" winien być udostępniony ludności z pominięciem biurokratycznych formalności i zbędnych utrudnień, jak wyczekiwanie, meldowanie się, szatnie itp. Równocześnie z „Dziennikiem Ustaw" będą wyłożone także dzienniki wojewódzkie.

Kronika telegraficzna

Warszawa. Wczoraj zmarł w Warszawie Antoni Malicki, ojciec znanej artystki dramatycznej Marji Malickiej. P. Antoni Malicki był emerytem teatrów krakowskich i przeżył lat 70.

Londyn. Prezes Banku Polskiego Koc, który zamierzał wczoraj wieczorem wyjechać do amsterdamu w celu nawiązania kontaktu z władzami holenderskiego Banku Emisyjnego, wobec nawału pracy zrezygnował z tego zamiaru i w ostatniej chwili przedłużył swój pobyt w Londynie, skąd dzisiaj o godz. 14-tej wyjeżdża wprost do Warszawy.

Białogród. Przed trybunałem obrony państwa rozpoczął się proces adwokata Andrija Artukovicza, który po zamachu marsylskim został wydalony z granic Anglji i aresztowany we Francji 20. 10. 1934 r., wydany został władzom jugosłowiańskim.

Białogród. Mieszkańcy jednego z przedmieść Białogrodu, zwanego Nowy Beograd, bez zezwolenia rady miejskiej, nadali głównej ulicy tej dzielnicy nazwę ulicy Haile Selassiego.

Moskwa. Agencja Tass donosi o śmierci dwuch młodych lotniczek Berline i Iwanowej, które zabiły się skacząc ze spadochronami. Jedna z nich dokonała 49, druga 46 pomyślnych skoków ze spadochronem.

Paryż. Liczba bezrobotnych, korzystających z zapomogi, wynosiła w dniu 21 marca w całej Francji 470.460 osób. W porównaniu z odpowiednim okresem roku zeszłego oznacza to zmniejszenie się liczby bezrobotnych o 20 tysięcy.

Mexico City. W szpitalu zmarło 7 dalszych ofiar eksplozji dynamitu na stacji Tultenango 25 marca br. Ogólna liczba ofiar, które utraciły życie podniosła się do 27 osób. W szpitalu znajduje się jeszcze 40 rannych.

Londyn. Ubiegłej nocy w pobliżu Lyndhurst w hrabstwie Hampshire, wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której 5 osób utraciło życie. Lotnik prawdopodobnie usiłował wylądować na polanie lasu i najwidoczniej zawadził skrzydłem samolotu o drzewo.

Londyn. Kapitan statku francuskiego „Boree", który zatonął wczoraj u wybrzeży angielskich, przybył do Wells w hr. Norvolk wraz z 6 członkami statku. Kapitan oświadczył, iż przyczyną katastrofy było zderzenie z okrętem hiszpańskim, które wydarzyło się spowodu gęstej mgły.

Praga. Partja p. n. „Zjednoczenie Narodowe" zgłosiła w parlamencie wniosek w sprawie pozbawienia obywatelstwa. Według wniosku, kto wjakikolwiek sposób pracuje zagranicą przeciwko swemu państwu, będzie pozbawiony obywatelstwa a majątek jego ulegnie konfiskacie na rzecz państwa.

Tokio. Zmarł Taku-Kiszi Kawasaki, minister handlu i przemysłu. Kawasaki był jednym z przywódców stronnictwa Minseito.

Madryt. Z Sevilli donoszą o dalszych szkodach, jakie wyrządza powódź. Burmistrz Sevilli udał się do Madrytu, ażeby uzyskać od rządu zapewnienie szybkiej pomocy ofiarom powodzi. Również w prowincji Salamanca powódź wyrządziła znaczne szkody. W Fuente Palmera runęło 17 domów. W Ciudad Real dotychczasowe szkody obliczają na pół miljona pesetów.

Nowy Jork. W pobliżu stacji Manor w stanie Pensylwanji, express Pittsburg—Filadelfja zderzył się z pociągiem towarowym. Lokomotywa, tender i kilka wagonów sypialnych wyskoczyło z szyn. Dotychczas wydobyto zwłoki trzech osób i wielu rannych.

URUCHOMIENIE FABRYKI W WYGODZIE

Stanisławów. (Tel. wł. — K.). Firma „Zakłady Przemysłu drzewnego" w Wygodzie uruchomiła swą fabrykę, którą zamknięto w r. ub. Obecnie zatrudnionych jest w fabryce 93 robotników.

ELEKTRYFIKACJA SKOLSZCZYZNY

Stryj. (Tel. wł. — P.). Od pewnego czasu toczą się pertraktacje z firmą Bracia Groedel w Skolem w sprawie dostarczania prądu elektrycznego dla gmin wiejskich powiatu skolskiego. Elektryfikacja ma zostać wprowadzona w t. zw. dolinie Oporu, tj. w gminach: Tuchla, Sławsko, Korczyn, Rustykalny i Szlachecki, Hrebenów-Zeleminka, Dębina, znanych miejscowościach letniskowych skolskiego powiatu. Pertraktacje są na dobrej drodze i spodziewać się należy już wkrótce realizacji ułożonego planu pracy.

GROŹNY POŻAR W ŚWISTELNIKACH

Stanisławów. (Tel. wł. — K.). W Świstelnikach pow. Rohatyn wybuchł pożar w zagrodzie Hrycia Kosmija, który strawił dom mieszkalny i zeszłoroczne zbiory. — Ogień wspomagany wiatrem, przerzucił się na sąsiednie zabudowania dwóch gospodarzy i zniszczył je całkowicie. — Szkoda jest znaczna.

PRZYPADKOWE SAMOBÓJSTWO

Przemyśl. (Tel. wł. — K.). Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w dobrach Karoliny ks. Lubomirskiej. — 33-letni gajowy Wł. Cichocki w czasie czyszczenia strzelby pociągnął za cyngiel, a kula, która tkwiła w lufie, rozszarpała gajowemu udo. Przewieziony do szpitala w Przemyślu, zmarł w kilka godzin później.

WYKRYCIE SZAJKI FAŁSZERZY MONET

Łańcut, 27. 3. (Tel. wł. — P.). Organy P. P. w Nisku zauważyły od pewnego czasu, że w mieście kursuje pewna ilość fałszywych jednozłotówek. Podejrzenia padły na mieszkańców Jeżowego pow. Nisko Marcina i Wojciecha Partyków, Jana Soję i Michala Jońca. Przeprowadzona u nich rewizja doprowadziła do wykrycia znacznej ilości fałszywych monet jednozłotowych. W związku z tem wszystkich aresztowano i odstawiono do sądu grodzkiego w Nisku.

Lwów, dnia 27. marca 1936 r.

Sankcje i precedensy

Zaledwie kilka miesięcy minęło od czasu wielkiej dyskusji na temat sankcyj przeciw Włochom, jako przeciw państwu, które pogwałciło prawo międzynarodowe, wyrażone w statucie Ligi Narodów. Wielka Brytanja wówczas stanęła na straży dobrego obyczaju, bezpieczeństwa i prawa między narodami.

Liczni zaś, rozsiani po świecie wielbiciele Ligi Narodów oraz „nowych metod" dyplomacji, wykuwanych w Genewie, głosili triumfalnie ich zwycięstwo oraz bezcenną rzekomo zdobycz p r e c e d e n s u. Gdy raz w konflikcie włosko-abisyjskim znajdą zastosowanie sankcje przeciw gwałcicielowi traktatu, to precedens taki zaciąży automatycznie na praktyce życia międzynarodowego, a następny gwałciciel — o ile się taki śmiałek znajdzie — ściągnie na swoją głowę tęsamą zbiorową zemstę tem pewniej i niechybniej, iż raz sie już tak stało.

Taka miała być według entuzjastów sankcyj ich zasadnicza wartość oraz zdobycz przyniesiona cywilizacji. Odmienny był jedynie realistyczny pogląd polskiego ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka, który otwarcie i wyraźnie z a k w e s t j o n o w a ł znaczenie precedensu w życiu międzynarodowem i nie długo trzeba było czekać na potwierdzenie słuszności tego poglądu.

Gdy Niemcy wkroczyły do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, łamiąc w ten sposób całą kopę artykułów, paragrafów, paktów i traktatów, tasama Anglja, która z wzruszającem nabożeństwem do zasad Ligi forsowała sankcje przeciw Włochom, nie odczuła ani trochę mocy wiążącej tego wspaniałego precedensu, który miał odtąd zniechęcić na wieki wszelkich zamachowców na pokój, bezpieczeństwo i traktaty.

Francuska opinja publiczna żywi z tego powodu wielki żal do swoich sąsiadów z drugiej strony kanału a paryski „Temps" przypomina

> „niedawne czasy, kiedy większość Francuzów nie była wcale za polityką sankcjami, podtrzymywaną namiętnie przez opinję angielską... Rząd francuski jednak nie zawahał się wówczas stanąć w sprzeczności do uczuć kraju, poświęcił przyjaźń i naraził gospodarstwo narodowe na ciężkie straty, byle dać siłę wykonawczą Lidze oraz złożyć dowody wierności Francji dla zasad bezpieczeństwa zbiorowego".

Teraz Anglja w sytuacji zupełnie podobnej zasłania się niechęcią swojej opinji do sankcyj i nie chce ich zaaplikować Niemcom w odpowiedzi na okupację zbrojną ręką Nadrenji. Czyżby nie kierowała się poprzednio tylko uczuciem sprawiedliwości oraz duchem Ligi Narodów?

> „Mówi się często — pisze złośliwie „Temps" — że w swoim zapale sankcyjnym rząd brytyjski kierował się tylko własnemi interesami imperjalnemi. Nie wierzymy temu..."

Nie wierząc temu, jak pisze, organ francuskich kół rządzących konkluduje tak, jakby temu jednak uwierzył:

> „W dniu, w którym Francuzi się przekonają, że Liga Narodów nie przedstawia bezstronnego czynnika powszechnego bezpieczeństwa, lecz służy partykularnym celom, w tym dniu ich zaufanie do niej się skończy i zaczną go szukać poza Genewą, na lepszych podstawach".

Nawrót Francji od polityki złudzeń i frazesu do polityki realnej przyczyniłby się niezmiernie zarówno do uzdrowienia atmosfery w Europie, jakoteż do wzmocnienia bezpieczeństwa. Wpłynąłby także bez wątpienia na poprawę jej stosunku do Polski.

Czy przemiana ta jednak okaże się możliwa bez gruntownej reformy francuskiego ustroju politycznego?

Z. S.

Katedra języka ukraińskiego w U. J. K.

Z naukowych kół studentów UJK. studjujących rutenistykę otrzymujemy następujące uwagi:

Ostatnio obiegały prasę polską i ruską ciekawe wiadomości, dotyczące utworzenia ukraińskiego uniwersytetu w Polsce. Najpierw dowiedzieliśmy się o uchwaleniu rezolucji przez Tow. Nauk. im. T. Szewczenki we Lwowie, które domagało się utworzenia na ziemiach rdzennie (!) ukraińskich swego uniwersytetu. W jakiś czas później dzienniki doniosły o ważnych konferencjach, toczących się w tej sprawie w Warszawie z przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego. Ostatnio znowuż nową kaczkę dziennikarską przyniosły pisma. Oto — jak czytamy — Ministerstwo W. R. i O. P. zamierza stworzyć na uniwersytecie lwowskim katedrę języka ukraińskiego.

Większość czytelników, zwłaszcza z prowincji, przy czytaniu takich wieści, doszła spewnością do przekonania, że bratniemu narodowi słowiańskiemu Rusinom czy też Ukraińcom stała się krzywda, skoro przez tyle lat nie posiadali na uniwersytecie lwowskim swojej katedry językowej. Zupełną słuszność mieliby ci czytelnicy — którym i my przyznalibyśmy rację — gdyby tak w istocie było. Tymczasem taka katedra języka ukraińskiego na naszym uniwersytecie lwowskim istnieje już od lat wielu pod nazwą katedry filologji ruskiej.

Nie chodzi nam o stwierdzenie tego, znanego zresztą faktu, ale o to, że wieści, obiegające prasę o utworzeniu na ziemiach polskich ukraińskiego uniwersytetu, czy też katedry języka ukraińskiego (hyba drugiej!) na uczelni lwowskiej — wobec nie potwierdzenia ich przez kompetentne w takich sprawach czynniki — są zwykłemi kaczkami dziennikarskiemi; bylibyśmy spokojnie przeszli obok tej sprawy, gdyby nie wpadł nam przypadkowo w ręce artykuł jakiegoś „ukrainisty", umieszczony na łamach ukraińskiego dziennika lwowskiego „Nowego Czasu".

Jakiś student (jak to wynika z pseudonimu), daje w „Nowym Czasie" upust swemu żalowi. Powtarzając bezmyślnie kaczkę dziennikarską, jakoby Ministerstwo W. R. i O. P. zamierzało utworzyć na uniwersytecie lwowskim katedrę języka ukraińskiego, biada i narzeka na rzekome upośledzenie tego języka na wyższej uczelni lwowskiej. Boli go przedewszystkiem to, że Państwo polskie zlikwidowało rzekomo 12 katedr, istniejących przed wojną światową pod zaborem austrjackim i że w następstwie tego młodzież ukraińska zmuszona jest kształcić się na polskich uniwersytetach. „Ukraińcy — powiada autor — muszą (!) szukać nauki i wiedzy na uniwersytetach państwowych".

W dalszym ciągu, anonimowy autor przeprowadza paralelę pomiędzy przeszłością „świetną", a „smutną" teraźniejszością, pomiędzy tem, jak wyglądała katedra języka ukraińskiego za czasów Austrji, a jak przedstawia się dziś. W porównaniu z dawną, uważa ją za jakiś „sprawżnij dywohlad". Zaczepia więc najpierw o jej charakter formalny. Nie podoba mu się przedewszystkiem jej nazwa „filologji ruskiej". Radby zmienić ją na „filologję ukraińską".

Ale najważniejsze jest to, że student, który zamierza poświęcić się studjom języka ukraińskiego, musi uczyć się także (!) języka i literatury polskiej. Czyż autor z „Nowego Czasu" przypuszcza, że tylko ukraińcy, ucząc się swego rodzimego języka, muszą studjować na uniwersytecie polskim obce im języki i literatury? Skoro tak myśli, to grubo się myli. Czy nie wie, że i Polacy-poloniści przy studjowaniu języka ojczystego — oprócz magisterjum z języka staro-cerkiewnego — muszą się uczyć i jednej z literatur słowiańskich.

Nie narzekamy na to „upośledzenie"; owszem, jesteśmy z tego zadowoleni, że jest sposobność do poznawania dziejów kultury i cywilizacji innych narodów słowiańskich. A nie mówimy już o tem, że każdy polonista musi znać język grecki, łaciński, z nowożytnych zaś język niemiecki lub francuski. Historję literatury polskiej poznaje każdy z nas dopiero na tle znajomości zasadniczych prądów i dzieł literatur narodów europejskich. Tymczasem „ukrainista" chciałby wygodnie ograniczyć się do studjów jednego tylko, ciasnego przedmiotu. Czy jego ograniczenie nie idzie za daleko, niech osądzą sami czytelnicy... Na szczęście, że nie wszyscy ukraińcy tak myślą i robią, jak autor z „Nowego Czasu". Wielu studentów Rusinów dobrowolnie — bez żadnego przymusu — studjuje inne przedmioty, jak język polski, historję i t. d. Postępują oni rozsądniej od „ukrainisty", który chciałby całą swą wiedzę zamknąć w znajomości swego języka rodzimego. Tak samo postępują i niektórzy Polacy, oddający się studjom języka ukraińskiego. Czynią to z pożytkiem dla obu społeczeństw, gdyż zbliżając się do psychiki narodu ukraińskiego, mogą stworzyć pomost do obopólnej zgody.

Współpracownikowi „Nowego Czasu" nie podoba się w dalszym ciągu obsada tej katedry. Oto od r. 1926 piastuje godność profesora tej katedry dr. Jan Janów, któremu autor słusznie przyznaje zasługi, jakie położył około badań nad literaturą staroruską i gwarami ukraińskiemi. Czy te zasługi naukowe nie są najlepszym dowodem, że katedrę zajmuje człowiek naprawdę tego godny i fachowy w swoim zawodzie? W obcowaniu z młodzieżą zawsze przystępny i wyrozumiały, bezstronny i bezinteresowny; ceni tylko pracę i zamiłowanie do nauk i z tego punktu widzenia szacuje prof. Janów, bez różnicy narodowości, młodzież, uczącą się pod jego kierunkiem.

Potwierdzić to mogą fakty: asystenturę przy jego katedrze sprawuje wybijający się zdolnościami ukrainiec, a dwóch innych pilnych studentów też ukraińców, pobiera stypendja. Wobec tych danych łatwo będzie odpowiedzieć współpracownikowi „Nowego Czasu", dlaczego dr. Janów uzyskał nominację na profesora filologji ruskiej we Lwowie. Na nią wpłynęła nie narodowość, nie te lub inne względy, ale przedewszystkiem zasługi jego około nauki.

Ale okzaje się wkońcu, że nasz „ukrainista" jest ze wszystkiego niezadowolony: narzeka na to, że program studjów jest za obszerny, że musi się uczyć innych języków i literatur, że w ten sposób chcą rozszerzyć jego ciasny horyzont umysłowy. Chciałby być — jak z tego wynika — ograniczonym do ciaśniejszego zakresu wiedzy. Niezadowolony jest z tego, że na katedrze zasiada człowiek wybitny i zasłużony na polu filologji ruskiej. Nie podobają mu się wykłady, prowadzone w języku polskim, ćwiczenia i seminarja, chociaż nie może zaprzeczyć, że ich przedmiotem są wyłącznie zagadnienia filologji ruskiej (ukraińskiej), że wychowało się na nich i wychowuje, wielu pracą i zdolnościami wybijających się ukraińców. Pomija natomiast autor z „Nowego Czasu" ten fakt, że istnieje na uczelni lwowskiej druga katedra dla języków wschodnio-słowiańskich, a więc ruskich, na której zasiada ukrainiec doc. dr. Ilarjon Święcicki, znakomicie prowadzący lektorat języka ruskiego i ten również szeroko uwzględnia historję literatury i języka ruskiego.

„Ukrainista" na wszystko patrzy przez czarne okulary. I to właśnie jest najbardziej u niego zastanawiające. Bo my znamy bardzo dobrze tych czarnowidzów, którzy wszystko krytykują z goryczą, niezadowoleni z wszystkiego. Zwykle przyczyna tkwi w tem, że taki student nie przygotował się należycie na seminarja, nie przyuczył się porządnie do egzaminu, nie zdał go, a potem czuje się pokrzywdzony i upośledzony i krytykuje swego profesora, wylewając prywatne bolączki na łamach prasy pod pozorami pseudopatrjotycznemi.

Taki fakt zasługuje na bezwzględne potępienie. Koledze „ukrainiście" możemy dać jedną życzliwą radę: na przyszłość zamiast bezpłodnej krytyki, niech się zabierze porządnie do pracy, a przy Bożej pomocy zda egzamin z wynikiem dostatecznym, a może nawet dobrym.

Za prawdziwy dziwoląg (sprawżnij dywohlad) uważamy nie charakter studjów na lwowskim uniwersytecie, ale niepoczytalny wybryk studenta, atakującego swego profesora na łamach prasy i cały artykuł o rzekomem „reaktywowaniu" katedry języka ukraińskiego na Uniwersytecie J. K., gdy w rzeczywistości ta katedra oddawna istnieje, znakomicie funkcjonuje i działa.

Takie wybryki mają często miejsce w „Nowym Czasie". Dziwimy się redakcji tego pisma, że podobne artykuły bezkrytyczne, zamieszcza na łamach swego pisma. Trudno nam bowiem uwierzyć, ażeby czytelnicy ukraińskiego pisma przyjęli za prawdziwe takie niedorzeczności, że np. na studjum języka ruskiego nie uczy się ani o Szewczence, ani o Franku, lecz tylko o Reju, o legendach angielskich (patrz „Nowyj Czas" z 11 lipca 1932). Z tego wynikałoby, że na katedrze filologji ruskiej wykłada się nie o literaturze lub języku ukraińskim, lecz o piśmiennictwie polskiem i angielskiem. Ten, kto naprawdę przechodził studjum języka ukraińskiego na uczelni lwowskiej, mógłby i „Fedia Tryndyka" i „ukrainistę" poinformować lepiej o studjach języka ukraińskiego na uczelni lwowskiej

Min. Eden apeluje do kancl. Hitlera o konstruktywne propozycje

Londyn, 26. 3. (Tel. wł. O.) Punktualnie o godz. 4-tej popoł. min. Eden stanął przed Izbą Gmin dla wygłoszenia swej deklaracji. Powitano go raczej obojętnie.

Minister zaznaczył na wstępie, że przemawia do całego narodu brytyjskiego i specjalnie ma na celu wskazanie opinji drogi do zachowania właściwej perspektywy wobec zachodzących wypadków. W tym też celu będzie mówił zupełnie otwarcie i szczerze.

Omawiając istotę zobowiązań locarneńskich, minister dokonał przeglądu wypadków historycznych, które doprowadziły do utworzenia i utrzymania strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji, przypomniał przytem, że inicjatywa włączenia do układów locarneńskich zagadnienia strefy zdemilitaryzowanej, które pierwotnie istniało tylko w traktacie wersalskim, wyszła od Niemiec. Min. Eden podkreślił również, że nigdy nie słyszał ze strony Niemiec argumentu, aby układ locarneński był zawierany pod dyktandem. Pod tym względem Niemcy stale czyniły różnicę pomiędzy Wersalem i Locarnem. Procedura, przewidziana w pakcie reńskim, a mianowicie w art. 3-cim, dawała Niemcom możność podjęcia rewizji statutu strefy zdemilitaryzowanej.

Argument, że pakt francusko-sowiecki jest w sprzeczności z układem locarneńskim, nie wytrzymuje krytyki dlatego, że w grę wchodzą interesy Belgji, która żadnego paktu z Sowietami nie zawarła, a więcej niż pół strefy zdemilitaryzowanej graniczy właśnie z Belgją.

GORĄCE SŁOWA DLA BELGJI I POLSKI

Następnie minister w specjalnie gorących słowach dał wyraz sympatji narodu brytyjskiego do Belgji, przypominając ofiary i cierpienia tego kraju w okresie wielkiej wojny. „Równe cierpienia, jakie poniosła Belgja na polach walki Europy, poniosła może tylko Polska" — oświadczył dalej Eden, dając w ten sposób dobitny wyraz swej życzliwości dla Polski.

Postępowanie Niemiec podyktowane było wyłącznie argumentami przemocy, a nie rozumu.

Określając stanowisko Wielkiej Brytanji, Eden oświadczył, że Anglja nie jest w tym sporze arbitrem, lecz gwarantem, i dlatego posiada określone zobowiązania, ściśle sprecyzowane w art. 4-tym paktu reńskiego. Z wielką mocą i emfazą minister stanął na stanowisku, że zobowiązania te są dla Wielkiej Brytanji wiążące i że rząd brytyjski w żadnym wypadku nie wyrzeknie się ich. „Nie mam zamiaru być tym pierwszym ministrem spraw zagranicznych, który wycofa się ze złożonego przez Wielką Brytanję podpisu" — powiedział Eden. Słowa te przyjęte zostały przez Izbę burzliwemi oklaskami. Stało się odrazu widocznem, że popularny minister spraw zagranicznych ma znowu całą Izbę za sobą.

Przechodząc do omówienia wydarzeń, związanych z akcją pojednawczą po 7-ym marca, Eden ujawnił, że na początku tej akcji Francja żądała zastosowania wobec Niemiec stopniowych sankcyj gospodarczych, czemu Wielka Brytanja przeciwstawiła się, uważając za konieczne stworzenie przedewszystkiem pewnej atmosfery odprężenia i zaufania. Porównując z temi pierwszemi żądaniami francuskiemi rezultaty odbytej w Londynie konferencji locarneńskiej, należy przyznać, że dokonano bardzo wiele dla odprężenia sytuacji. Wysunięte propozycje nie mają charakteru ultymatywnego i o ile Niemcy je odrzucą, rząd niemiecki winien poczynić inne alternatywne propozycje natury konstruktywnej. Bez uzyskania tego rodzaju konstruktywnych propozycyj ze strony Niemiec zadanie pojednania okazałoby się niemożliwe.

W zobowiązaniach przyjętych ostatnia przez W. Brytanję min. Eden nie widzi rozszerzenia zobowiązań politycznych Anglji. Przewidziane narady sztabów generalnych sygnatarjuszy paktów reńskich mają tylko charakter techniczny.

W dalszym ciągu swej mowy Eden wystąpił ostro przeciwko tym wszystkim, którzy występują za odosobnieniem W. Brytanji i domagają się od rządu brytyjskiego, aby nie dał się wciągnąć do sporów europejskich.

ZAINTERESOWANIE SIĘGA TYLKO DO RENU

Krytykom tym zarzuca minister, że nie zdają sobie należycie sprawy z tego, co głoszą. Cała historja Anglji jest dowodem, że W. Brytanja zawsze stała na stanowisku, iż utrzymanie integralności Francji i Belgji stanowi istotny interes brytyjski. Zainteresowanie W. Brytanji losami Francji i Belgji nie tylko nie zwiększa szans konfliktu, ale przeciwnie szans tych jest o wiele mniej, jeżeli stanowisko W. Brytanji na wypadek niesprowokowanej napaści na Francję i Belgję jest jasne i wyraźne. Poza ten obręb zobowiązania brytyjskie nie wychodzą. Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że poza zobowiązaniami, jakie nakłada na niego wierność wobec paktu Ligi Narodów, W. Brytanja nie może być wciągnięta do konfliktów, wychodzących regjonalnie poza teren, objęty postanowieniami paktu reńskiego.

GROŹBA WOJNY

Sytuacja, w jakiej odbywały się rokowania locarneńskie, była nad wyraz skomplikowana i groziła nawet ewentualnością wojny. Pokój był stanowczo zagrożony. Chodziło nawet o to, aby uzyskać pauzę dla nabrania tchu. Dotychczas jednak nie uzyskaliśmy od Niemiec żadnych propozycyj, które umożliwiłyby znalezienie płaszczyzny do dalszych rokowań. Jedyne ustępstwo, jakie dotychczas od kancl. Hitlera uzyskaliśmy, to zgoda jego na niepowiększanie liczebne wojsk w Nadrenji. To oczywiście nie jest dosyć. Gdyby kancl. Hitler zgodził się na nie fortyfikowanie Nadrenji, to byłoby to już coś konkretnego. Ale zostałem poinformowany, że nawet i to jest niemożliwe.

APEL DO HITLERA

W tem miejscu min. Eden zwrócił się z gorącym apelem do kancl. Hitlera, aby wziął pod uwagę, z jakim niepokojem cała Europa oczekuje jego propozycyj dodatkowych. Rząd brytyjski — zapewnił min. Eden — ma najlepsze chęci objektywnego ocenienia tych propozycyj oraz zużytkowania ich w sposób najskuteczniejszy dla pacyfikacji Europy. Eden zapowiedział że gdy te dodatkowe propozycje Hitlera nadejdą, będzie się on starał zredukować tempo międzynarodowej wymiany poglądów i kontynuować rokowania w atmosferze bardziej spokojnej, w której dodatkowe propozycje Niemiec mogłyby być dokładnie rozważone.

Rząd brytyjski dążyć będzie do pojednania, nie ulegając żadnym uprzedzeniom na rzecz tego lub owego obcego kraju. W. Brytanja dąży do pokoju, do poręczenia świętości traktatów i zobowiązań międzynarodowych, do zapewnienia przyszłości wolnej od obaw, któremi targane są narody w chwili obecnej.

Ostatnie słowa min. Edena zagłuszone zostały spontaniczną owacją całej Izby. Wrażenie mowy było olbrzymie.

Ustawa o mleczarstwie wywołała w Senacie żywą dyskusję

Warszawa, 26. 3. (PAT) Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie Senatu poświęcone było debacie nad rządowemi projektami ustaw, uchwalonemi ostatnio przez komisje senackie.

Po złożeniu ślubowania przez sen. Albina Lachowskiego, który wszedł na miejsce sen. Gosiewskiego, Senat uchwalił bez dyskusji po przemówieniach referenta następujące projekty ustaw: o dodatkowych kredytach na r. 1934/35 i 1935/36, o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego, o zaciągnięciu pożyczek na cele inwestycyjne poczty, o finansowaniu państwowych inwestycyj wodnych, o zaciągnięciu pożyczek na cele inwestycyjne kolei państwowych, o wydawaniu dziennika taryf i zarządów kolejowych.

Skolei sen. Siemiątkowski zreferował projekt ustawy o mleczarstwie. Jest to ustawa ramowa, która ma być podstawą do wydawania rozporządzeń wykonawczych. Komisja senacka uchwaliła do tej ustawy szereg poprawek. Najważniejsze dotyczą art. 4, gdzie jest mowa o tem, iż Izba Rolnicza wydaje opinję o celowości danego zakładu mleczarskiego, do czego komisja dodaje postanowienie, że ta opinja ma być wydana w ciągu jednego miesiąca. W art. 14. skreślono wyrazy, że kontrola może być wykonywana w wyjątkowych wypadkach także w czasie przewozu przetworów mleczarskich.

W dyskusji wypowiedzieli się senatorowie Pawlikowski i Trockenheim przeciw ustawie.

Dłuższe przemówienie wygłosił sen. Rdułtowski. Podkreślił on, że przepisy ustawy ułatwiają mleczarskim zakładom spółdzielczym i dużym zakładom prywatnym konkurencję z małemi zakładami prywatnemi, które nie będą w stanie zaprowadzić technicznych urządzeń wymaganych przez ustawę i będą zmuszone ulec likwidacji.

Sen. Olewiński proponował kilka drobnych poprawek, zmierzających do tego, aby te spółdzielnie, które będą odbierać mleko wyłącznie od swych członków, korzystać mogły z dobrodziejstw ustawy o państwowym podatku przemysłowym i zwolnione były od tego podatku.

Min. Poniatowski, odpowiadając na zastrzeżenia, które znalazły wyraz w dyskusji, podkreślił m. in., że nie jest ścisłym zarzut, jakoby ustawa ta zmierzała do narzucenia sztywnych cen na surowiec. Minister wypowiedział się przeciwko poprawkom sen. Trockenheima i Pawlikowskiego, natomiast wyraził zgodę na poprawkę sen. Olewińskiego, uważając, że ułatwi rozróżnianie spółdzielni całkowicie zasługujących na miano spółdzielni od takich, które raczej są spółkami, zaliczanemi do spółdzielni.

Po końcowych wywodach referenta odrzucono poprawki sen. Pawlikowskiego i Trockenheima, przyjęto zaś poprawki komisji i sen. Olewińskiego, poczem uchwalono całą ustawę.

Na zakończenie Senat bez dyskusji przyjął po wywodach referentów następujące projekty ustaw: w sprawie zmiany ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, o zamianie nieruchomości państwowej (ambasada w Paryżu), o użyciu broni przez wartowników cywilnych, będących pod nadzorem MSWojsk., wreszcie projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z 1920 r., o pocztach, radjotelegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny. Na tem posiedzenie zakończono.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się w dniu jutrzejszym. Porządek dzienny przewiduje 15 punktów, m. in. rozpatrywany będzie projekt ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (ubój rytualny), który referuje sen. dr. Dobaczewski, oraz projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów

Zagadkowa sprawa

Gdynia, 26. 3. (PAT) Inkasent firmy „Bergenske" Franciszek Wójcik złożył w policji zameldowanie, iż dziś w godzinach rannych w przedsionku oddziału Banku Polskiego w Gdyni dokonano na niego napadu. Nieznany sprawca, ogłuszywszy Wójcika uderzeniem w głowę, miał mu zrabować 16 tysięcy złotych. Świadków tego napadu nie było. Policja bada obecnie prawdziwość zeznań Wójcika.

Ważne dla przyszłych automobilistów

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł. — mg.) Poczynając od dnia 1 kwietnia br., prawo jazdy wydawać będzie Automobilklub Polski, a nie, jak dotychczas, urzędy wojewódzkie. Automobilklub otworzy własne biura techniczne we wszystkich miastach wojewódzkich, a w miarę wzrostu ilości kandydatów także we wszystkich innych miastach Polski.

Strajk w Wieliczce zlikwidowany

Kraków, 26. 3. (Tel. wł. Tr.) Ubiegłej nocy zakończyła się w krakowskim Inspektoracie Pracy konferencja porozumiewawcza w sprawie likwidacji strajku górników w kopalniach soli w Wieliczce. W konferencji wziął udział gł. inspektor pracy inż. Klott, dyrekcja kopalni soli, oraz delegacja robotników. Po dłuższej naradzie uzgodniono warunki pracy i płacy, które przyjęli zarówno delegaci dyrekcji kopalń jak i górników.

M. in. przyznano robotnikom niestałym po 2 latach pracy deputaty węglowe, oraz wszystkim robotnikom deputaty solne. Od dnia 1 lipca przywrócony będzie pełny tydzień pracy, ponadto zaś robotnicy otrzymają zwrot pobranego od nich w grudniu i styczniu specjalnego podatku od płac.

Na podstawie zawartego porozumienia, dziś o godz. 14-tej górnicy w liczbie około 1.200 przystąpili do pracy.

Pertraktacje w Inspektoracie Pracy w sprawie likwidacji strajku kapeluszników i szewców w Krakowie i okolicach są w toku pomyślnego załatwienia.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami, głównie na południu kraju. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Żółty śnieg

Wiedeński instytut meteorologiczny wydał ostatnio komunikat, wyjaśniający zjawisko, zaobserwowane w Styrji z początkiem bieżącego miesiąca. Narciarze, którzy się wybrali na wycieczkę w okolice Mariazell spostrzegli w pewnej chwili, że ślady nart na śniegu są zupełnie żółte. Równocześnie cały krajobraz, niebo i ziemia zabarwiły się na żółto, a nawet skóra na ich rękach i twarzach nabrała tych samych tonów. Zaniepokojeni narciarze — sądząc, że zjawisko to jest zapowiedzią jakichś niezwykłych wypadków atmosferycznych — udali się natychmiast w drogę powrotną, zauważyli jednak, że po pewnym czasie wszystko — śnieg jak i krajobraz — powróciło do normalnych barw.

Pewien automobilista, który zaobserwował to samo zjawisko w drodze z Gusowerk do Mariazell, nabrał nieco żółtego śniegu do metalowego naczynia i polecił go w przydrożnym domu wygotować. Kiedy woda wyparowała, ukazał się na dnie naczynia żółty, miałki proszek, poprostu zwyczajny piasek. Wysłano próbkę tego piasku do Wiednia, do instytutu meteorologicznego i geodynamicznego, który po zbadaniu go oświadczył, że jest to piasek z pustyni afrykańskiej.

Stwierdzono, że żółty śnieg spadł na przestrzeni pięciu tysięcy kilometrów kwadratowych, pokrywając wschodnią Styrję aż po granicę Austrji Dolnej. Około 20 tysięcy ton afrykańskiego piasku wylądowało w ten sposób na wyżej wymienionej przestrzeni.

Na wiosnę i jesienią częste są w Afryce północnej gwałtowne burze i wiatry szirokko. Oneto porywają piasek pustynny, unoszą go dość wysoko i pędzą na północ.

Na Bałkanach i na półwspie Apenińskim jest żółty deszcz zjawiskiem dość częstem, ale rzadko dociera do krajów, położonych bardziej na północ. Wiatry południowo-wschodnie były tej wiosny wyjątkowo gwałtowne. Przepłynąwszy nad niziną węgierską, przeniosły ponad nią piasek afrykański i dopiero zatrzymane przez wysokie góry wschodniej Styrji, na nich złożyły swój ładunek. Gwałtowny samum, szalejący nad Saharą przy końcu lutego b. r. dał początek owemu zjawisku. Żółty deszcz, który w zeszłym roku w maju pokrył statek na Dunaju warstwą błota, był prawdopodobnie następstwem podobnych przyczyn.

———

Czytajcie i rozpowszechniajcie „DZIENNIK POLSKI"

Teatr w „naturalnej pantominie"

Z Londynu donoszą:

W niewielkim teatrze „Adelphi" dokonano ciekawej próby, wystawiając sztukę uczonego angielskiego, sir Richarda Pageta, który podczas wojny światowej pracował w „Admirality Board of Invention". Uczony wymyślił oryginalną „mowę znaków", którą zastosował w swojej sztuce. Przez wiele lat studjował w londyńskim ogrodzie zoologicznym życie szympansów, robiąc w tej dziedzinie różne doświadczenia. Owocem tych obserwacyj była w kilka lat później praca naukowa o „naturalnej pantominie".

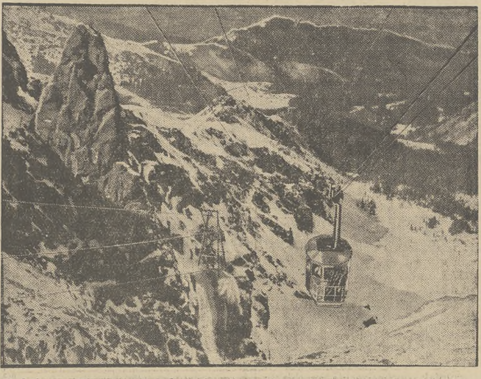
Przed rozpoczęciem przedstawienia sir Richard wytłumaczył publiczności zasady swojej mowy znaków, podkreślając, że mowa ludzka — ograniczając się coraz bardziej do ruchów warg i rąk — staje się w coraz większym stopniu ograniczonym i automatycznym systemem. W pierwszej chwili po podniesieniu kurtyny, gdy aktorzy zaczęli się między sobą porozumiewać przy pomocy pantominy sir Pageta, publiczność odniosła wrażenie, że znajduje się w domu warjatów. Po pewnym czasie jednak wrażenie to ustąpiło, a gra artystów wyglądała zupełnie naturalnie.

Treścią sztuki były przygody pewnej pary narzeczonych, która podróżując samolotem, wylądowała na nieznanej wyspie. Dzięki znajomości mowy znaków, bohaterowie sztuki porozumiewają się znakomicie z ludożercami, zamieszkującemi wyspę.

Po skończeniu sztuki zabrał głos ponownie autor, podkreślając znaczenie swojego wynalazku dla prorozumiewania się międzynarodowego. Na zakończenie jeden z aktorów wykonał w mowie znaków wiersz, do którego sir Paget skomponował akompanjament muzyczny.

Autora sztuki oklaskiwano gorąco i jakkolwiek wrażenia po odtworzeniu deklamacji było silnie dyskutowane, jednak pomysł sir Pageta wzbudził w Londynie ogromne zainteresowanie.

Kolejka linowa w Tatrach



Kolejka na Kasprowy już funkcjonuje i cieszy się znacznem powodzeniem.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 71

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— Czego hcecie odemnie, dobry gospodarzu? — zagadnął ze zniecierpliwieniem, sięgając jednocześnie do kieszeni.

A kapitan, pod wpływem wypitego w nadmiernej ilości rumu, wytłumaczył sobie ten ruch zupełnie fałszywie.

— Petar! Nikko! — zawrzasnął nieswoim głosem, cofając się przezornie. — Chodźcie tu prędko. On grozi mi rewolwerem.

Obaj dzielni marynarze, posłyszawszy rozpaczliwe nawoływania swego zwierzchnika, nadbiegli co tchu, gotowi walczyć o jego życie. Ale wraz z ich przybyciem nastąpiło natychmiastowe wyjaśnienie sytuacji. Petar, z trudnością powstrzymując się od śmiechu, stwierdził, że intruz, rzekomo grożący kapitanowi rewolwerem, był młodym turystą, który po wejściu na pokład, pokazywał mu jakiś bilet. A Nikko, nawet nie ukrywając wesołości, poradził zuchwale kapitanowi, aby dobrze obejrzał ten rewolwer. Nikko miał dobry wzrok i nie wątpił, że ów człowiek sięgnął do kieszeni wcale nie po broń palną, tylko po garść drobnych. Nikko aż się zanosił od śmiechu na myśl, że młody turysta chciał dać kapitanowi trochę niklowych dinarów na odczepne.

— Oho, ho, kapitanie — rechotał Nikko. — Przecież gospodin turysta niema żadnej broni. Oho, ho, to są tylko dinary. Oho, ho...

Podrwiwał ze swego zwierzchnika tak nieprzyzwoicie i bezczelnie, że pociągnął swym złym przykładem nawet Petara. Ten solidny, subordynowany, znający mores marynarz, też zaczął się uśmiechać. I nietyle może podrwiwanie Nikka, ile ów uśmiech Petara przeciągnął wreszcie strunę. Kapitan nie należał wprawdzie do ludzi wybitnie odważnych, ale nie lubił, żeby jego podwładni to widzieli, a co gorzej wytykali mu to palcem.

— Nikko! — krzyknął z pasją. — Ruszaj mi zaraz do steru. A pamiętaj trzymać dobry kurs, bo za najmniejsze odchylenie połamię ci kości. Per Bacco! Pamiętaj, że żartować nie umiem. A ty, Petar, wal duchem do kabiny i uprzątnij mi ją czysto. Muszę przecież gdzieś przyjąć gościa. Tak, per Bacco! Niech pan się nie wymawia, gospodine turysto. Jest pan moim gościem i basta.

Kołując po pokładzie, zatrzymując się to tu, to tam, niby dla zrzędzenia nad niedbalstwem swych podwładnych, którzy tu, nie tak jak trzeba, zwinęli liny, a tam znów źle ustawili skrzynie z towarami, w gruncie rzeczy zaś zwłócząc umyślnie, aby Petar miał czas uprzątnąć kajutę, kapitan taszczył za rękę oszołomionego Pawła.

Okazało się, że Petar, dzięki tej małej chytrości swego zwierzchnika, zdążył doprowadzić do porządku kajutę. Ale napoczętej butelki rumu nie ośmielił się sprzątnąć. Butelka stała na stole i kapitan, uśmiechając się i zacierając ręce, gościnnie nalał dwie szklaneczki. Paweł jednak odmówił poczęstunku. Stan oszołomienia, w jakim trwał dotychczas, minął z chwilą, gdy znalazł się w oświetlonej kabinie. Rozwiała się wizja Brdo Marian i przyszło zrozumienie sytuacji. Teraz Paweł już nie marzył o rozkosznej zjawie tajemniczej mieszkanki górskiego zameczku, ale denerwował się i przeklinał własną nieostrożność, która wpakowała go na pokład statku, płynącego do Dubrownika. Dowiedział się w dodatku, że kapitan niema bynajmniej zamiaru zatrzymywać się gdzieśkolwiek po drodze i był tem wprost zrozpaczony.

Zerwał się z krzesła i krążył po ciasnej kajucie wzdłuż i wszerz, jak te zwierzęta, które zaledwie kilka godzin temu oglądał na Brdo Marian. Nie odzywał się ani słowem, ale czuł, że lada chwila wybuchnie gniewem i zrobi coś, czego sam po sobie najmniejby się spodziewał. Czuł, że musi opuścić pokład tego statku, że jakiś zew idzie ku niemu od tych brzegów, co majaczyły zaledwie w oddali w mgłach morza i blaskach księżyca. Słyszał ten zew wyraźnie i zdawał sobie dokładnie sprawę, skąd pochodzi. Wiedział, że przyczyną jego niepokoju nie była wcale myśl o matce, wyczekującej już zapewne z utęsknieniem powrotu syna. Nie była nią też myśl o Zosi.

A kapitan zdawał się wcale nie widzieć zdenerwowania swego przymusowego gościa. Kapitan był w doskonałym humorze. Pił rum małemi łykami i łypał na Pawła małemi oczkami tym swoim nagim torsem i niechlujną brodą, przypominający groteskową postać satyra.

— Pozna pan nasz piękny Dubrownik, młodzieńcze — gadał z uciechą, jakby mu to sprawiało największą przyjemność. — Per Bacco! Ma pan szczęście. Cha, cha! Będzie pan miał co opowiadać w domu. Cha, cha! Odbyć taką podróż za darmo i za darmo zobaczyć naszą słowiańską perłę Adrjatyku. Cha, cha! Ależ to okazja, jaka zdarza się niekażdemu.

— Alez ja wcale niemam zamiaru jechać do Dubrownika — zniecierpliwił się Paweł, przystając.. — Może pan mnie wysadzić w Podgorze. Niemam zwyczaju podróżować za darmo.

Wąskie oczki kapitana zwęziły się jeszcze więcej, a nozdrza rozszerzyły się, jak u psa myśliwskiego, węszącego bliską zdobycz.

— Tu cię czekałem, mój panie — mówiły oczki. — Może zgodzę się wysadzić cię tam, gdzie zechcesz, ale będziesz musiał mi za to słono zapłacić.

W przewidywaniu tego haraczu zatarł nieznacznie ręce, ale twarz jego wyrażał zdziwienie i ubolewanie.

(C. d. n.).

DZIEŃ GOSPODARCZY

Plenarne zebranie Lw. Izby Rzemieślniczej

Plenarne Zebranie Izby Rzemieślniczej we Lwowie odbyte w dniu 23 marca 1936 było nader bogate. W zebraniu, któremu przewodniczył prezes G. Pammer, wzięli udział: wiceprezes F. Hornung i wszyscy radcowie miejscowi i przyoyli z prowincji. — Jako przedstawiciel P. Ministra Przem. i Handlu obecny był nacz. Wydz. Przem. Województwa p. J. Kasztelewicz. Z biura Izby: dyrektor dr. Hamerski i ref. Kuźmiński.

Po zagajeniu obrad i przyjęciu bez dyskusji protokołu z Zebrania Izby odbytego dnia 28. XI. 1935, wicepr. Hornung złożył sprawozdanie z działalnośc Izby za czas od dnia 28. XI. do dnia 23. III. 1936, uwypuklając szereg ważniejszych prac, wykonanych przez Izbę. Należy zauważyć, iż obecni podkreślili z uznaniem stale powiększający się zakres prac Izby, obejmujący coraz to nowe dziedziny życia rzemiosła.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1935 referował dyrektor dr. Hamerski, poczem zatwierdzono je na wniosek r. Gutkowskiego.

Stosownie do przepisów wytycznych obowiązujących przy wykonywaniu budżetu Izby w r. b. zebrani powzięli uchwałę w kierunku obniżenia taks egzaminacyjnych, a mianowicie od podań, które wpłynęły do Izby po dniu 1 marca b. r. będą pobierane następujące opłaty: przy egzaminie mistrzowskim 60 zł., przy egzaminie czeladniczym 20 zł., przy egzaminie sprawdzającym-zawodowym 40 zł.

Skolei wicepr. Hornung zakomunikował obecnym zmiany, jakie zaszły w składzie osobowym komisyj egzaminacyjnych czeladniczych na stanowiskach przewodniczących i zastępców, o utworzeniu komisyj czeladniczych w Kulikowie; ponadto przedłożył wniosek Zarządu o utworzenie komisyj mistrzowskich w Drohobyczu, Przemyślu, Rzeszowie i Sanoku. Informacje te i wnioski zebrani przyjęli do wiadomości i zatwierdzili.

Program działalności Izby w zakresie referatu informacyjno-handlowego dla spraw rzemiosła przedstawił ref. Kuźmiński, informując zebranych, jakiego rodzaju prace zamierza Izba w r. b. przeprowadzić dla stopniowego realizowania w rzemiośle spraw takich, których celem jest wywieranie wpływu na usprawnienie i organizację produkcji i zbytu wyrobów rzemieślniczych.

Na zakończenie zebrani zgłosili szereg wniosków w sprawach natury gospodarczej i zawodowej.

NOWE PRAWA AUTOMOBIL-KLUBU

Poczynając od dnia 1 kwietnia br., pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych, czyli t. zw. prawa jazdy wydawać będzie Automobilklub polski, nie, jak dotychczas, urzędy wojewódzkie. Odbyło się bowiem przekazanie Automobilklubowi sprawy egzaminowania i wydawania praw jazdy, przez Ministerstwo Komunikacji. Automobilklub otworzy własne biura techniczne we wszystkich miastach wojewódzkich, a w miarę wzrostu ilości kandydatów i w innych miastach Polski. Automobilklub i jego biura załatwiać będą wszystkie formalności, wymagane do uzyskania prawa jazdy, łącznie z badaniem lekarskiem.

TO SIĘ NAZYWA... BOJKOT

Wśród wielu kupców zagranicznych, przybyłych na tegoroczne międzynarodowe targi w Lipsku, znalazła się spora grupa kupców-Żydów z Anglji. Prasa szwajcarska donosząc o tem, nadmienia, że albo według głosów prasy niemieckiej, notatki o dużym zasięgu bojkotu żydowskiego były przesadzone, albo też, że należy uważać bojkot za wygasły.

Życie gospodarcze

— Rumuński Bank Kredytowy otrzymał ofertę pewnego konsorcjum japońskiego, które ofiaruje grubsze gatunki przędzy dla celów przemysłu wiejskiego o 40 procent taniej, niż inni kostawcy zagraniczni. Spółdzielnie rolnicze przyjęły tę ofertę bardzo przychylnie.

— Organizacje rolnicze, zrzeszenia kobiece, oraz związki spółdzielcze, zwróciły ostatnio uwagę na zagadnienie zielarstwa, które jest dziedziną bardzo ważną, a jednocześnie ogromnie zaniedbaną.

Między innemi omawiany jest projekt powołania do życia spółdzielni dla handlu ziołami leczniczemi, które w znacznej ilości sprowadzane są obecnie z zagranicy.

— W Polsce jest obecnie czynnych fabryk konserw mięsnych około 20. Z tych produkuje szynkę w puszkach 14, cielęcinę w puszkach 9. Przetwórni, produkujących smalec na eksport, mamy 12. Są to dane Polskiego Związku Eksportowego Bek. i Art. Zwierzęcych.

Pośrednictwo drogo kosztuje

O pośrednictwie pisano już zbyt wiele, a mimo to na tym odcinku regulującym ceny, zrobiono w Polsce zbyt mało. By uniknąć nieporozumień zaznaczamy, że nie mamy na myśli kupiectwa w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale musimy zwrócić uwagę na tę czarną masę pośredników, snujących się pomiędzy producentem a konsumentem w charakterze podbijacza cen. Tych pośredników namnożyło się wiele, zwłaszcza na obszarze Małopolski. Najsilniej grasanci ci opanowali wieś. Oto dane statystyczne, które ilustrują działalność pośredników.

Cena np. pszenicy we wrześniu r. ub. wynosiła za 100 kg. 16.70 gr., a chleb pszenny kosztował 60 zł. za 100 kg., a więc w cenie płaconej przez konsumenta miejskiego rolnik partycypował w tym wypadku, skromnym odsetkiem 27.8 proc.

Bułki pszenne kosztowały w tym czasie 89 zł. (100 kg.), a udział rolnika w nim wynosił zaledwie 18.8 proc. W podobny sposób obliczono, że udział rolnika w cenie chleba żytniego wynosi 38.5 proc., ale ze względu na t. zw. przypiek, dochodzący przy chlebie razowym do 45 proc. wagi mąki, udział ten będzie prawdopodobnie nie wiele większy, niż w cenie chleba pszennego. Dla mięsa wołowego otrzymamy 41.9 proc., mięsa wieprzowego 58.7 proc., dla kaszy jęczmiennej 34.9 proc., kaszy gryczanej 41.7 proc., ziemniaków jadalnych 41.3 proc., grochu 48 proc., mleka 48 proc., itd. itd.

Są to ceny urzędowej statystyki, a przecież każdy, kto ma styczność z życiem wie, że ceny płacone rolnikom na wsi są o wiele niższe. Biada zwłaszcza, gdy temu rolnikowi potrzebnych jest kilka groszy — pośrednik na tej konjunkturze wygrywa co może. Skoro więc nam wszystkim zależy na tem, by dochody wsi zostały podniesione, przynajmniej do skali opłacalności, winniśmy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na destruktywną działalność pośredników.

Wskaźnik w górę, nożyce wszerz

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w lutym br. wyniósł 52.2 wobec 52.1 w styczniu br. i 52.2 w lutym ub. r. (podstawa r. 1928 = 100).

Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych w lutym dla poszczególnych grup specjalnych (w nawiasach pierwsza liczba oznacza wskaźnik ze stycznia br., druga z lutego ub. r.):

Żywność i używki 48.2 (48.0—47.2), nabywane przez spożywców 55.1 (54.8—54.1). *Artykuły rolne krajowe* 42.5 (42,3—41.7), sprzedawane przez rolników 36.5 (35.4—33.5), *Artykuły przemysłowe* 56.1 (56,1—57,0), surowce 54,9 (54,5—54,7), półfabrykaty 53,9 (54,0—54,8), wyroby gotowe 59,5 (59,6—61,1). *Surowce i półfabrykaty* przemysłowe 54,3 (54, 2—54,8), uzależnione od zagranicy 43,7 (43, 9—41,0), skartelizowane 76,4 (76,2—83,4), pozostałe 48,6 (48,4—47,3). *Materjały budowlane* 49,0 (49,1—50,7), *Artykuły nabywane przez rolnika* 65,1 (65,2—67,1).

Zakaz uboju rytualnego w Szwecji

Na posiedzeniu szwedzkiego parlamentu doszło do wymiany zdań między posłami a przedstawicielami rządu w sprawie przedłożenia rządowego, dotyczącego ustawowego obowiązku ogłuszania zwierząt przed zabiciem. Na zapytanie jednego z posłów konserwatywnych, jaki jest los tego przedłożenia, zabrał głos minister sprawiedliwości, oświadczając, że projekt ustawy jest już opracowany, lecz musi jeszcze stać się przedmiotem obrad komisji legislatywnej, co już niezawodnie spowoduje, że dopiero w roku przyszłym będzie mógł być wniesiony do parlamentu. Posłowie prawicy oraz związku chłopskiego wyrazili swoje zdziwienie, że rząd tak zwleka z wniesieniem ustawy, żądając od ministrów bezwarunkowego przyspieszenia prac nad wykończeniem projektu. Prasa żydowska, donosząc o tej debacie, nadmienia, że wejście w życie tej ustawy równa się zniesieniu uboju rytualnego w Szwecji.

Zakładanie rozsadników morwy

Szalejący kryzys, mimo całej swej potworności, wniósł pewne momenty, mimo wszystko, pożyteczne. Twarda szkoła, aby utrzymać się przy życiu i móc egzystować, osiąga coraz lepsze rezultaty na terenie prac zawodowych na wsi.

Trzeba przyznać, że wiele instytucyj przestawiło zupełnie swoje metody pracy. Są tego konkretne dowody. I mimo, że zarzuca się wielu, np. Izbom Rolniczym, zbyt wielki jeszcze biurokratyzm, to jednak niektóre — z całem zrozumieniem planowo przebudowują system gospodarki, szczególnie drobnych gospodarstw.

I tak np. *Izba Rolnicza Lwowska* rozpoczęła dostarczanie nasion morwy zwykłej dla członków kół gospodyń wiejskich, co umożliwi tym członkiniom zakładanie rozsadników morwy. Wielkopolska Izba Rolnicza rozpoczęła publiczne pokazy odkażania ziarna siewnego. Na pokazach demonstruje się wszystkie do tej pory znane metody stosowania najpopularniejszych środków zaprawy. Pokazami kieruje Stacja Ochrony Roślin Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

O KONTAKT Z POLONJĄ ZAGRANICY

Dziś, dnia 28 bm. wyjeżdża na statku „Piłsudski" delegacja krajowych sfer gospodarczych, zorganizowana w komitecie gospodarczym wszechświatowego Związku Polaków Zagranicą. Delegacja udaje się na Zjazd polskich kupców i przemysłowców w Cleveland, który odbędzie się w dniach od 19—21 kwietnia. W skład delegacji wchodzą przedstawiciele świata przemysłowo-handlowego. Delegacja po zwiedzeniu ośrodków polskiego handlu w Nowym Jorku, Buffalo, Detroit i Chicago, weźmie udział w zjeździe reprezentantów i związków polskich kupców, którzy mają tworzyć Federację kupiectwa polskiego w Ameryce Północnej.

Zasadniczem zadaniem zjazdu jest wytworzenie silnej zawodowej polskiej organizacji kupieckiej. Sprawa bezpośrednich stosunków handlowych z krajem stanowi dalszy etap pracy, który będzie aktualny po dokonaniu wzmocnienia gospodarczego kupiectwa, a tem samem całej Polonji.

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Lwów, dnia 27 marca

Skromne obroty w 4 proc. Prem. Poż. Dolarowej po zł. 51.00.
Dolar około zł. 5.29 i trzy czwarte.

AKCJE

Bank Polski 96.00.
Dolar w obrotach prywatnych: 5.30 i pół,

Lwów, dnia 27 marca

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 59.63, 6 proc. poż. dolarowa 74.00, 4 proc. poż. dolarowa 51.25 — 49.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.25 — 62.00 — 62.13 drobne 62.63.

DEWIZY I WALUTY

Belgja 89.90 89.98 89.62, Kopenhaga 117.30 117.59 117.01, Holandja 360.90 361.62 360.18, Londyn 26.28 26.35 26.21, N. Jork 5.31 5.32 i jedna czwarta 5.29 i trzy czwarte, N. Jork tel. 5.31 i jedna czwarta 5.32 i pół 5.30, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 135.50 135.83 135.17, Szwajcarja 173.35 173.69 173.01.

LONDYN. N. Jork 4.95 i pół, Paryż 75.01, Berlin 12.31, Amsterdam 7.28, Bruksela 29.24 i pół, Włochy 62.37, Szwajcarja 15.16 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Praga 119 i pół, Wiedeń 26.37 Warszawa 26.25.

ZURYCH. Paryż 20.20 i pięć ósmych, Londyn 15.16 i jedna czwarta, N. Jork 3.06 Bruksela 51.82 i pół, Włochy 24.30, Amsterdam 208.35, Berlin 123.20, Sztokholm 78.17 i pół, Oslo 76.17 i pół, Kopenhaga 67.67 i pół, Warszawa 57.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w mące.
Naogół sytuacja bez zmiany.
Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA DROBIU I NABIAŁU.

Masło deserowe formowane w hurcie 2.90 zł. w detalu 3.20 zł., masło deserowe w blokach w hurcie 2.70 zł. w detalu 3,00, masło deserowe w blokach II. sorty w hurcie 2.50 zł. w detalu 2.80 zł., masło kuchenne w hurcie 2.50 zł. w detalu 2.80 zł. — Jaja kopa w hurcie 2.80 zł., sztuka w detalu zł. 05.5. — Mleko na miarę 1 l. w hurcie —.16. w detalu —.18. Śmietanka słodka na miarę litr w hurcie —.70, w detalu —.80. — Śmietana kwaśna na miarę litr w hurcie —.80, w detalu 1.00. — Twaróg świeży 1 kg. w hurcie —.60, w detalu —.70. — Mleko w butelkach na składzie w detalu —.20, mleko w butelkach na wozach i wózkach w detalu —.24.

Drób w detalu: kury 1 kg. 1:60 zł., kaczki 1.60 zł., indyki 1.70 zł., gęsi 1.20 zł.

Brytyjskie tytuły szlacheckie i honorowe

Do szlachty brytyjskiej (peerage), w ścisłem tego słowa znaczeniu, należą prawnie poza księciem Walji — książęta (duku), margrafowie (marquess), hrabiowie (eare), wicehrabiowie (viscount) i baronowie. Do szlachty zalicza się też pewną ilość (peeresses) dam, które na podstawie własnego prawa tytuł szlachecki posiadają i używają. W rozszerzonem pojęciu szlachty zalicza się do tej również żony szlachciców oraz ich synów i córki, które posiadają tytuł „lorda", względnie „lady". Właściwą szlachtę nazywa się „peers" (po łacinie pares).

Wyraz „lord" z tytułem szlacheckim, jako takim, niema nic wspólnego. Dopiero w średniowieczu zaczęto się nim posługiwać. Istnieje bowiem bardzo wiele urzędów, z którymi tytuł „lorda" jest związany. Pierwotnie wyraz „lord" oznaczał „dający chleb" — „pan". Pierwszym lordem skarbu państwa jest premjer, pierwszym lordem admiralicji jest minister marynarki, pozatem posiada tytuł „lorda morskiego" 4 urzędników ministerstwa marynarki. Dalej istnieje lord-strażnik pieczęci, Lord Lien-Benant, Lord Chief Jusice, wyżsi urzędnicy ministerstwa marynarki, kilku wyższych urzędników ministerstwa sprawiedliwości oraz sędziów posiada tytuł „lorda". Lord Maior — to burmistrz, prezydent miasta w 21 miastach Anglji, Irlandji i Walji i 6 miastach Australji rządzi; Lord Provent w 6 miastach Szkocji, Lord Rektor w szkockich uniwersytetach. Obydwaj anglikańscy arcybiskupi i 40 biskupów kościoła anglikańskiego posiada tytuł „lorda".

Tytuł „lorda" bywa dalej używany zwyczajem angielskim zastępczo zamiast tytułów margues, eare, viscount i baron.

Najstarszy syn księcia „uke", markiz i lord używa drugiego imienia swego ojca, najstarszy syn — najstarszego syna trzeciego tytułu swego dziadka — wyraz „lord". Tytuły tego rodzają są tylko grzecznościowymi tytułami. Używanie tytułu „lady" podlega tym samym prawidłom, jak i „lorda". — Młodszych synów i córki szlacheckich tytułuje się „the honorable".

Istnieje 5 grup szlachty. Szlachta królewska Anglji, która otrzymała tytuły szlacheckie przed połączeniem się dwóch parlamentów angielskiego i szkockiego w 1707. Ta szlachta jest szlachtą całego imperjum. Drugą grupę stanowi szlachta Wielkiej Brytanji. Tym nadano szlachectwo po roku 1711. Trzecią grupę stanowi szlachta szkocka, która uzyskała te tytuły przed rokiem 1711. Szlachta królestwa Irlandji, która posiadała tytuły z przed i po połączeniu się Irlandji z Anglą — rok 1800. Piątą grupę — szlachta połączonych królestw Wielkiej Brytanji i Irlandji, która uznana została po roku 1800.

Szkoccy „pears" wybierają dla każdego parlamentu 16 przedstawicieli do Izby Wyższej. W Szkocji nie nadaje się już obecnie tytułów szlacheckich, tak, że szlachta jest na wymarciu. Irlandczycy wybierali 28 przedstawicieli do Izby Wyższej. Nowe tytuły szlacheckie udzielono wówczas, gdy 3 ze szlachty wymarło, gdyż tytuł obowiązywał tylko do śmierci. Z chwilą stworzenia niepodległego państwa irlandzkiego — nie mianuje się już nowych „pears". Tytuły „baronett" i „kinght" (rycerz) są to tylko tytuły honorowe a nie szlacheckie.

POPIERAJMY
CELE I ZADANIA
TOW. SZKOŁY LUD.

Ukryte sławy Hollywoodu

Prócz znakomitych aktorów i aktorek, znanych i podziwianych przez świat cały, wielkie wytwórnie filmowe w Hollywood zatrudniają całe rzesze niezmiernie zdolnych, a nawet utalentowanych pracowników, nienanych zupełnie publiczności, ale wysoko cenionych, dobrze opłacanych i niejednokrotnie niezastąpionych. Skomplikowana technika nakręcania filmów wymaga usług wielu specjalistów, bez których nie może obejść się żaden reżyser i których zawód waha się pomiędzy granicami rzemiosła i artyzmu. Zwykle do tego rodzaju zawodów potrzebne są specjalne wrodzone umiejętności, a nierzadko ogromna odwaga.

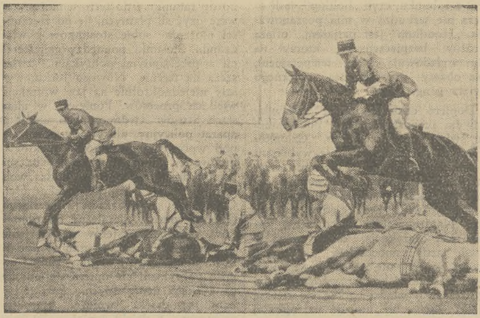
Jedną z najoryginalniejszych specjalności na terenie pracy w wytwórniach posiada niejaki Cliff Bergere, którego jedynem zajęciem od lat siedmiu jest... rozbijanie samochodów dla jednej z największych wytwórni. W czasie nakręcania scen, w których bohaterzy ulegają wypadkowi samochodowemu, miejsce przy kierownicy zajmuje Cliff Bergere. Rola jego polega na umiejętnem najechaniu na przeszkodę i zmiażdżeniu auta w ten sposób, aby samemu nie ulec wypadkowi. Wymaga to oczywiście ogromnej zręczności. Ponadto auto takie zaopatrzone jest w specjalne instalacje, umożliwiające wypadnięcie z wozu, wnętrze którego wysłane jest grubemi materacami, a ławeczka kierowcy jest ruchoma tak, by mógł on w każdej chwili osunąć się na ziemię. Cliff Bergere chlubi się tem, iż w czasie swej siedmioletniej karjery był ranny tylko dwa razy i to dość lekko. Za każdy występ pobiera on 500 dolarów.

Intratną posadą w wytwórni filmowej jest stanowisko t. zw. „doradcy lokalnego. Jeżeli akcja filmu rozgrywa się poza granicami Stanów Zjednoczonych, to do przygotowania dekoracyj, inscenizacji, opracowania najdrobniejszych szczegółów niezbędny jest doradca. Doradca taki musi wiedzieć, jak kłania się policjant w danym kraju, jak wyglądają napisy na kioskach z wyrobami tytoniowemi, jak ułożone są słodycze w witrynach sklepów z cukierkami i znać tysiące drobnych, niedostrzeganych przez przeciętnego widza, charakterystycznych dla danego kraju, obyczajów.

Wśród legjonu „ukrytych gwiazd" wymienić trzeba specjalistów w tresowaniu zwierząt-aktorów, których mądrość i inteligencję podziwiamy niejednokrotnie. Istnieją ponadto naśladowcy najrozmaitszych dźwięków, producenci sztucznej mgły, sztucznych gwiazd i sztucznego śniegu, oraz setki nieznanych cichych pracowników, którzy swym talentem i kunsztem przyczyniają się również niemało do powodzenia filmu

M. C.

Ćwiczenia kawalerji francuskiej



Fragment z odbywających się obecnie w Paryżu ćwiczeń kawalerji francuskiej.

Z Niska

OSOBISTE. Dotychczasowy podinspektor szkolny w Jarosławiu p. Wojciech Ginter został zamianowany inspektorem szkolnym w Nisku i objął już urzędowanie.

AWANSE W WOJSKU I URZĘDACH. W związku z ostatnimi awansami otrzymał p. Wojciech Turek, naczelnik niżańskiego Urzędu skarbowego, VII stopień.

W Wojsku awansowali z poruczników na kapitanów pp. Abramowicz, Bernarkiewicz, Bujalski, Czyż, adjut. Rogoziński i Turski.

EPIDEMJA MUMSA W NIŻAŃSKIEM. W Łaskach (pow. niżański) szerzy się nagminnie choroba mums wśród dzieci. Na chorobę tą zapadło w tej gromadzie 10 dzieci.

Wystawa grafiki hiszpańskiej
oraz salon ogólny

Wystawa grafiki hiszpańskiej, będąca niepospolitą atrakcją artystyczną obecnego sezonu we Lwowie, została sprowadzona z Krakowa, przez Lwowskie Tow. Sztuk Pięknych, dzięki inicjatywie Związku grafików lwowskich i przy poparciu Poselstwa hiszpańskiego w Warszawie, oraz konsula Hiszpanji we Lwowie, inż. Władysł. Matzkego.

Wystawa grafiki hiszpańskiej należy bowiem nietylko do zjawisk z dziedziny kultury sztuki, lecz jest zarazem probierzem naszej sztuki graficznej zawodowej, jak zresztą każda współczesna wystawa grafiki zagranicznej. Słabą stroną takich imprez zagranicznych jest wszelako to, że są to często tylko wycinki panującej w odnośnym kraju twórczości artystycznej, które częstokroć z braku dostatecznej ewidencji, bierzemy za całokształt panującego tam kierunku, manjery, formy i warsztatu. Stąd też mylimy się niekiedy, zwłaszcza, gdy idzie o sztukę nowoczesną, której mianem obejmuje się z zasady na wystawach obcokrajowych to wszystko, co w świecie naszej rodzimej grafiki nazwalibyśmy passeizmem.

Ta kurtuazja, skądinąd bardzo cenna, psuje jednak szyki świadomości ogółu w stosunku do sztuki współczesnej. Najnowsza epoka graficzna posiada bowiem pełne i niezaprzeczone prawo do tak ogromnej ilości nowych form graficznych i do tak jaskrawo odmienego oblicza ideowego w sprawach formy, jej dyscypliny i syntezy, że nieodróżnienie tej naprawdę do gruntu nowej sztuki, od sztuki 19 stulecia, jest chyba tylko brakiem wiedzy w tym kierunku, niczem więcej. Miejmy odwagę powiedzieć sobie, że to, co tworzymy w grafice polskiej, może jest i gorsze technicznie od tego, co widzimy na wystawie grafiki hiszpańskiej, z wyjątkiem takiego n. p. Wyczółkowskiego, lecz, że eksponaty grafiki hiszpańskiej tworzą nieprzerwaną ciągłość z szkołą graficzną francuską i hiszpańską 19 w., — podczas gdy Polska przeżyła już na tem polu od lat dwudziestu: 1. rewolucję formy i warsztatu: Skoczylas. 2. Rozwój i przeobrażenia pierwotnej Skoczylasowskiej formy pod wpływem prymitywu i niemieckiego renesansu (Dürer, Holbein), a następnie grafiki sowieckiej (Krawczenko, Sachnowska, Usaczow) i własnej, swoistej dla grafiki polskiej, indywidualnej stylizacji i syntetyzacji formy, którą reprezentuje związek „Ryt". — 3. Stabilizację tego polskiego nowoczesnego stylu graficznego, jego „niebezpieczeństwo" (jak mówi Lille), t. zn. zbytnią jego manjeryczność i fazę trzecią, t. j. nawrót do nowoczesnej „malarskiej" grafiki francuskiej, którą propaguje w sztuce i teorji Ludwik Tyrowicz, także uczeń Skoczylasa.

A tymczasem to, co widzimy na wystawie grafiki hiszpańskiej, nie wychodzi, poza nielicznemi wyjątkami, ani formalnie, ani technicznie poza zdobycze 19 w. Zdobycze wprawdzie wyborne, lecz już do pewnego stopnia wyzyskane. A więc dostrzegamy akwaforty, idące w tradycji technicznej od wielkiego, dramatycznego baroku i wirtuozostwa zdumionego Goyi (pierwsza ćwierć 19 w., cykl wspaniałych akwafort: Caprichos i Desastres della guerra) — poprzez późniejszy eklektyzm głównych prądów europejskich, panujących przez resztę 19 w. w Hiszpanji aż do wystąpienia świetnego ilustratora-drzeworytnika D. Vierge.

Widzi się także wpływy grafiki francuskiej, zwłaszcza Toulouse-Lautrec'a i Daumier'a, uprawiających akwafortę satyryczno-rodzajową. Takie np. tematy, jak „Sejm czarownic" Branez de Hoyos, Enrique'a, przywodzą na pamięć typy kobiece Daumier'a, a tematykę Goyi, A. Kubina, względnie nawet P. Breughel'a (wiek 16, Holandja), Boscha (w. 15, Holandja), Ł. Cranacha (w. 16, Niemcy) i Jacques'a Callot'a (15—16 w., Francja). Cała ta plejada nazwisk uzupełnia się wzajemnie, idąc od 15 w., w tematyce dumeryczno-groteskowo fantastycznej. Djaboliczna fabuła, świat czarownic i djabłów, był spewnością szczery u Boscha, a demoniczny u Goyi; ale ten sam świat u dzisiejszego artysty jest przestarzały i dlatego rysowany bez wyrazu. Sanchez Gerona, Jose tworzy w tym samym duchu. „W kuchni czarownic" — to groteska w stylu, jak wyżej. Jako akwaforciści, obaj graficy są, oczywiście, wytrawni. — Starą szkołą ilustracji francuskiej tworzy Aristizabal Manuel. Doskonałą szkołę realizmu graficznego, który nie deformuje rzeczywistości ani kształtu, lecz odtwarza naturę rytem klasyczne zręcznym, niezawodnym, widzi się w pracach **Camara Cecilio** „Kopalnia", **Caravia Enrique** „Most Fabricjusza", **Casero Antonio** „Most Toledański", **De Caruncho Emilio** „Niech żyje al-

Głos ludzki ulega codziennym zmianom

W filmowych ateliers amerykańskich reżyserowie zauważyli już oddawna, iż głos aktorów zmienia się kilkakrotnie w ciągu dnia, czego nie można zauważyć i zaobserwować normalnie, lecz co aparaty dźwiękowe rejestrują bardzo czule i wyraźnie. Przeprowadzone przez filozofów i techników badania nad tem zjawiskiem wykazały, iż głos ludzki zmienia swój dźwięk po spożytym posiłku.

W niektórych wypadkach ta zmiana głosu przed i po jedzeniu była tak dobitna, iż słuchacze w ateliers doświadczalnych sądzili, że słuchają rozmowy dwóch osób. Stwierdzono fakt, ale jak dotychczas nie udało się wyjaśnić przyczyny osobliwej mutacji głosu.

Zabobonni parlamentarzyści

Więcej niż połowa posłów we francuskim parlamencie — to wolnomularze. Ludzie ci okazują się bardzo tchórzliwi w sprawach, związanych z przesądami i śmiesznemi zabobonami. Oto fakt pozornie drobny, który zanotowała prasa francuska, ale który rzuca charakterystyczne światło na mentalność posłów-masonów.

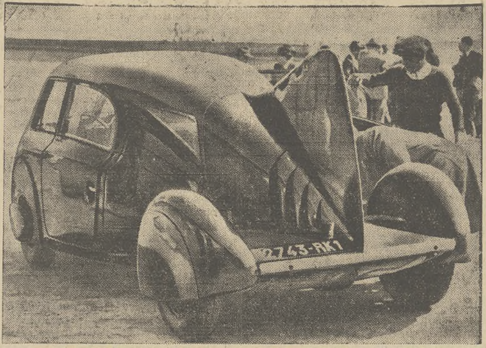
Kiedy mianowicie zostało postanowione, że rozwiązanie parlamentu ma nastąpić w dniu 13 marca, liczna grupa posłów wolnomularzy zwróciła się z prośbą do przewodniczącego Izby, ażeby odłożył termin rozwiązania parlamentu stanowczo na inny dzień, ponieważ, jak dawali do zrozumienia petenci, liczba 13 i w dodatku, przypadająca w piątek, może okazać się fatalną i spowodować jakieś wielkie nieszczęście.

615.000 rodzin bezdzietnych w Czechosłowacji

Kryzys gospodarczy w Czechosłowacji odbija się na spadku liczby urodzeń. W Czechach właściwych liczą 330.000 bezdzietnych rodzin, na Śląsku Morawskim, gdzie jest 920.000 kobiet zamężnych, liczą 142.000 bezdzietnych rodzin, w Słowaczyźnie, gdzie jest 870.000 zamężnych kobiet, liczą 118.000 bezdzietnych rodzin. Na Rusi podkarpackiej bezdzietnych rodzin zarejestrowano 23.000, a kobiet zamężnych 171.000, tak, iż tutaj procentowo przedstawia się przyrost ludności najlepiej ze wszystkich dzielnic Czechosłowacji

———

Nowa wyścigówka francuska



Na autodromie Monthlery pod Paryżem próbowano po raz pierwszy nowego modelu francuskiego samochodu wyścigowego, wyposażonego w karoserję opływową i silnik „wahlowy".

Hierarchja w świecie gangsterów

Najniżej w hierarchji świata podziemnego Ameryki stoi t. zw. „hoodlum", inaczej zwany „desperado", który nie znalazł jeszcze drogi do żadnej bandy, czyli „gang". Nie obowiązuje go kodeks świata gangsterów, jest zwyczajnym złodziejem, podejmującym się każdej, niezbyt ryzykownej roboty. Środki do życia czerpie z kradzieży kieszonkowych, z włamań, czasem z rabunku, czyli „holdup", jeśli ofiara nie wzbudza w nim poszanowania. „Hoodlum" jest parjasem, ofiarą stróżów bezpieczeństwa, którzy na nim wyładowują swój temperament, bez obawy przed zemstą potężnego świata gangsterów.

Dopiero członek „gangu" jest właściwym przedstawicielem podziemnego świata amerykańskiego. Członkowie bandy są skrupulatnie wybierani i jednoczą się w celu wspólnie przeprowadzanych akcyj. Wewnętrzna organizacja „gangu" opiera się na ślepem posłuszeństwie i bezwzględnej dyskrecji. Najdrobniejsze wykroczenie karane jest egzekucją, dokonywaną w czasie jazdy samochodem („ride"), z której skazany nie wraca żywym. Jeśli wakuje stanowisko przywódcy bandy, wówczas o władzę toczą się ciężkie walki. Kto sobie utoruje najzręczniej drogę w tej eliminacji, nie potrzebuje się już obawiać żadnej rewolucji pałacowej, pod warunkiem, że sam stosuje się do obowiązującego kodeksu gangsterów. Kodeks określa ściśle zasady podziału zdobyczy i dochodów, do której przywódca musi się również stosować, jeśli nie chce ryzykować życia.

Interesy bandy zależą nietyle od umiejętności złodziejskich gangsterów, bo do rabunku i do terroru można zawsze użyć sił płatnych, ile od zręczności ułożenia sobie stosunków z władzami. Stosunki pomiędzy gangsterami a przekupnymi politykami, zwłaszcza na terenie Nowego Jorku, wyszły niejednokrotnie na jaw w trakcie wielkich procesów. Ponieważ w miastach Stanów Zjednoczonych nietylko aparat policyjny, ale i sądy pozostają pod wpływem polityków, niektórzy przywódcy gangsterów, mający na sumieniu tuziny morderstw, chodzą wolno i korzystają z zupełnej bezkarności. Conajwyżej sądy rządu centralnego (federal courts), niezależne od polityków, skazują gangsterów na więzienie za zaniedbania w uiszczaniu podatków. Porozumienie między gangsterami a politykami nie opiera się jedynie na zyskach materjalnych. Przywódcy band są dzięki swoim szerokim wpływom i dzięki umiejętności wywierania terroru, cennymi sprzymierzeńcami polityków w okresach przedwyborczych. Czynności bandy są bardzo rozmaite, począwszy od niewinnej stosunkowo roli łamistrajków aż do zbrojnych napadów na banki.

W górnej hierarchji świata podziemnego znajdują się t. zw. „racketeers". Są to bezwzględni, sprytni bisnesmeni, którzy swoją działalność rozwijają na nielegalnym terenie i używają gangsterów do pomocy. Ci racketeerzy są napozór gentelmenami bez zarzutu, posiadają luksusowe wille i biura w najelegantszych dzielnicach miejskich. Dzięki stosowaniu terroru, racketeer pobiera regularne opłaty od kupców, przedsiębiorstw i organizacyj, które opłacanie się uznają za mniejsze zło, niż znoszenie ciągłych prześladowań, demolowań i t. p. Jaskinie gry, nocne lokale, nawet organizacje robotnicze (Unions) opłacają się stale racketeerom.

Zorganizowanych członków świata podziemnego liczy Ameryka 400.000, z tego do elity, to jest do wyżej wymienionych racketeerów zalicza się jedynie 100 najsprytniejszych.

———

kad", Cobreros Uranga, Esteve Botey Francisco, wirtuoz rysunku i mistrz wyrazu w akwaforcie p. t. „Biedne dziecko", Facio Arribas-Angel, Furio Navarro Ernesto: (rys. „Łodzi" jakgdyby Wyczółkowskiego), Fernandez Guervo, Garcia Munoz, Gil Garcia, Gil Moreno de Mora, Pellinger Rafael (nawiązuje do grafiki franc. postaciowej), Prieto Nespereira Julio: (świetny rysownik „Młyn-wiatrak"). Reque Arturo, Rivacova Leon, Rivero Fernando (wpływ Baerdsley'a), Sanchez Toda Jose Luis: (miedzioryt „Gioconda"), Vasquez Diaz Daniel, Ziegler Alberto i Cardona Marja (ekslibrisy).

Artystów, uprawiających inny warsztat graficzny, poza tradycyjną, dziewiętnastowieczną akwafortą, jest mało.

Santos Murillo Eduardo dał jeden drzeworyt; Miciano-Teodoro dał drzeworyt i litografję.

Nakoniec pozostała grafika nowoczesna, której jest również na wystawie bardzo mało. Jedną z najlepszych plansz akwafortowych, jest świetna, nowo-barokowa kompozycja Lozano Losilla, Luis'a p. t. „Na targu". Żywiołowa dynamika, ryt syntetyczny, a zarazem spontaniczny, nie akwafortowy, miękki — lecz sprężysty, miedziorytowy, ekspresja; — wszystko znamionuje wybitny talent i dojrzałą artystyczną kulturę. Canada Alejandro wystawił nowo-klasyczną „Scenę rodzajową", komponowaną celowo, arealistycznie, z uwzględnieniem układu centralnego akcji, z oryginalnym konturem i indywidualną fakturą w akwaforcie. Neo-klasyczne kierunkowo są także „Łowy" Gallardo Jose, piękna ukwatinta. — Solana - Jose wystawiła, (względnie wystawił) doskonałą akwafortę „Fryzjerka", utrzymaną w charakterze drzeworytów Hokusai.

Znowu nowocześnie klasycznym, o zacięciu groteskowem i silnej plastyce, jest Quintanilla Luis. „Umizgi", „Scena uliczna", to lekko dla ekspresji, deformowane kompozycje, rytowane suchą igłą na płycie bez wiórków, a więc bez aksamitnych półcieni, rytem czystym, włoskowatym.

Wszystko to nowo-klasycy. Kubizmu ani śladu. A cóż dopiero surrealizmu i innych odcieni nowych. Nowa sztuka graficzna hiszpańska idzie więc po drodze bardzo plastycznego i groteskowego nowo-klasycyzmu, o ile można być pewnym, iż wystawa niniejsza reprezentuje czołowy współczesny związek graficzny hiszpański, nie zaś tylko jego odłam, gdyż w tym względzie nie nadesłano z eksponatami żadnych dat.

O niezwykle interesującej wystawie prac Władysława Lama, Stanisława Matzkego i Barbeckiego Bolesława, stanowiącej dopełnienie wystawy hiszpańskiej, napiszę oddzielnie.

JANINA KILJAN STANISŁAWSKA

Dzień kulturalny

OBCHÓD 70-ej ROCZNICY URODZIN PROF. JÓZEFA PANKIEWICZA. Znakomity malarz prof. Józef Pankiewicz, prowadzący jedyną polską szkołę malarską w Paryżu, obchodził 70-tą rocznicę urodzin. Z okazji tej grono przyjaciół profesora, urządziło pod przewodnictwem honorowem ambasadora Chłapowskiego uroczysty obiad. W obiedzie tym wziął udział ambasador Chłapowski z małżonką, z kół malarskich zaś uczniowie prof. Pankiewicza: Kisling i August Zamoyski, znakomity pianista Artur Rubinstein, i szereg przedstawicieli kół artystycznych polskich i francuskich.

POLSKO - FRANCUSKA WYSTAWA SZTUKI W ROUBAIX. W obecności licznie zebranych przedstawicieli świata przemysłowego i artystycznego stolicy przemysłu tekstylnego, zrzeszeń wychodźczych i prasy, p. Sławiński, konsul R. P. z Lille, dokonał otwarcia wystawy prac artystów polskich z Paryża, oraz kilku regjonalnych malarzy francuskich. W odpowiedzi na powitalne przemówienie p. Welcomme, przemysłowca i prezesa Koła Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Roubaix, konsul Sławiński podziękował tejże organizacji za pożyteczną inicjatywę urządzenia Wystawy.

WIECZORY POETYCKIE W GDYNI. Ciekawą imprezę kulturalną zainicjowała Polska YMCA, organizując w małem, zamkniętem kółku próbny wieczór recytacyjny poetów gdyńskich młodego pokolenia: pp. Walickiej, Neumanowej, Jastrzębskiej, Mioduszewskiego, Jeżyckiego, Raulina, Filarskiego i Wirpszy. Wieczór wypadł dobrze i w najbliższej przyszłości organizatorzy zamierzają go powtórzyć, uzupełniając nowemi siłami. Projektowane jest też zorganizowanie wieczorów recytacyjnych znanych poetów współczesnych.

POLONICA. Na półkach księgarskich ukazała się praca dr. Stefana Włoszczewskiego p. t. „Les mineurs polonais en France", streszczająca dzieje emigracji górniczej we Francji. W konkluzji opierając się na opinjach kompetentnych badaczy, dr. Włoszczewski podkreśla, że górników polskich, pracujących w kopalniach francuskich, nie łatwo możnaby zastąpić pracownikami francuskimi, a pozatem ze względu na interes Francji, która od dawna posiada bardzo słaby przyrost ludności, reemigracja górników polskich byłaby niepożądana, gdyż pozbawiłoby to Francję pierwszorzędnego materjału demograficznego, przystosowanego już do obecnych warunków i zapoznanego z cywilizacją francuską.

KONCERT PIANISTY POLSKIEGO W KRÓLEWCU. W Królewcu odbył się w wypełnionej po brzegi sali koncertowej występ znanego pianisty polskiego Raula Kęczalskiego. Publiczność królewiecka przyjmowała pianistę polskiego owacyjnie, zmuszając go do odegrania kilku utworów na bis. Prasa królewiecka pełna jest nadzwyczajnych pochwał dla Kęczalskiego, podnosząc prócz niezwykłej techniki pianisty, jego niezwykłe wyczucie Chopina. „Preussische Ztg." jest zdania, iż żaden z żyjących pianistów, nie może dorównać Kęczalskiemu, w jego prawdziwie chopinowskiem „rubato".

NOWE LITEWSKIE ZNACZKI POCZTOWE. „Elta" donosi: poczta litewska wydała specjalne znaczki poczty lotniczej, na pamiątkę drugiego lotu litewskiego przez Atlantyk na „Lituanica II", dokonanego przez lotnika Wajtkusa. Znaczki te, o wartości 15, 30 i 60 centów, przedstawiają podobiznę Wajtkusa, mapy kontynentów europejskiego i amerykańskiego, oraz unoszącą się nad niemi „Lituanicę II".

ODZNACZENIE PROF. WALEREGO GOETLA. Prof. dr. Walery Goetel, Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, otrzymał za swe zasługi na polu ochrony przyrody w Polsce i prac międzynarodowych w tej dziedzinie wielki medal srebrny Societe Nationale d'Acclimatation de France, jednej z najstarszych i najwybitniejszych organizacyj ochrony przyrody w Europie.

UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI DUŃSKIEJ W WARSZAWIE. W Warszawie odbyło się w salach Instytutu Propagandy Sztuki, uroczyste otwarcie wystawy sztuki duńskiej, zorganizowane pod najwyższym protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego oraz ks. następcy trony Danji. Otwarcia wystawy dokonał wysoki protektor p. Prezydent Rzeczypospolitej, który przybył z Małżonką. Wystawa, na którą składa się 200 dzieł z dziedziny malarstwa, rzeźby i grafiki, obejmuje okres ostatnich lat 50, reprezentując wszystkie kierunki artystyczne, od realizmu końca ub. i początku bież. stulecia, poprzez impresjonalizm do kubizmu. Ogólnie podkreślany jest wysoki poziom artystyczny wystawy. Eksponaty dobrane zostały niezwykle umiejętnie i starannie, tak, by poprzez różnorodność reprezentowanych kierunków, można było dojrzeć swoistą nutę duńską, która przebija poprzez wszystkie płótna i rzeźby. Część wystawionych prac pochodzi ze zbiorów królewskich i z Galerji Sztuki w Kopenhadze.

OBSERWACJA CAŁKOWITEGO ZAĆMIENIA SŁOŃCA W ZSRR. Całkowite zaćmienie słońca w dniu 19 czerwca b. r. będzie obserwowane w ZSRR przez 24 ekspedycje sowieckie, i 10 zagranicznych. Obserwacje będą prowadzone w 13 punktach na szlaku od morza Czarnego do Chabarowska. Projektowane jest zorganizowanie ekspedycyj astronomicznych na samolotach i balonach substratosferycznych

———

Wiadomości bieżące

28 marca 1936

Sobota
Kapistrana
Jutro: Wiktora
Wschód słońca 5·21
Zachód „ 18·2

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota, dnia 28 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. Ceny najniższe. „Przygoda w Grand Hotelu", występ J. Kulczyckiej.

Niedziela, dnia 29 b. m. godz. 3.30 pop. Ab. 12. Ceny najniższe. „Bal w Savoyu" — występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Niedziela, dnia 29 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

TEATR ROZMAITOSCI

Sobota, dnia 28 b. m. — nieczynny.
Niedziela, dnia 29 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY

APOLLO: „Czarne Róże" z Liljaną Harvey.
ATLANTIC: „Kapitan Blood" (Olivia Häviland oraz Errol Flynn).
CASINO: „Flip i Flap jako policjanci" i „Sekrety marynarki wojennej".
CHIMERA: „Złotowłosy Brzdąc" — z Shirley Temple.
COLOSSEUM: „Pamiętnik detektywa" oraz rewja „Po naszemu".
GRAŻYNA: „Szalony porucznik" — Gustaw Fröhlich.
KOPERNIK: „Niewidzialny promień" i kolorowa groteska „Pietrek Urwisem".
MARYSIEŃKA: „Niewidzialny promień" i kolorowa groteska „Pietrek Urwisem".
MUZA: „Epizod".
PALACE: „Wiedeń! Miasto moich marzeń..." Magda Schneider, Lizzy Holzschuh, Adele Sandrock, Tibor v. Halmay, Leo Slezak, George Aleksander.
PAN: „Marja Baszkircew" w roli głównej Szeki - Szakal, Jaracz i Marja Balcerkiewicz.
PAX: „Golgota" (Życie i Męka Chrystusa).
RAJ: „Jaśnie Pan Szofer" z Eug. Bodo.
STYLOWY: „Hrabia Monte Christo" i rewja „Czy wolno prosić?"
SWIT: „Bal w Savoyu" i groteska z Mickey Mouse.
TON: „Zbieg z Jawy".
UCIECHA: „Rocambole" i rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki 5.
NEW - YORK.

— TEATR WIELKI: Dziś w sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 8-mej wiecz., po cenach najniższych: „Przygoda w Grand Hotelu", operetka Abrahama z Janiną Kulczycką oraz pp. Krzywicką, Wilińską i pp. Leliwą, Śliwińskim, Więckowskim, Lewickim, Szpiganowiczem i Pietraszkiewiczem.

— TEATR ROZMAITOŚCI: — nieczynny.

— TEATRY MIEJSKIE W NIEDZIELĘ: Jutro w niedzielę, dwa przedstawienia w Teatrze Wielkim: Popołudniu o godzinie 3.30, jako przedstawienie popularne, po cenach najniższych, po raz pierwszy: „Bal w Savoyu" z Janiną Kulczycką i Kazimierzem Dembowskim. Wieczorem o godzinie 8-mej „Trafika Pani Generałowej".

— „KORESPONDENT WASZ DONOSI": (Londyn — Addis Abeba — Tokio). Oto tytuł sensacyjnego reportażu scenicznego dwóch autorów lwowskich R. Niewiarowicza i P. Otockiego, który ujrzymy już we wtorek, dnia 31 b. m. w Teatrze Wielkim. Czołowa obsada. Między innymi: pp. Niczewska i Kipeniówna oraz pp. Krasnowiecki (w roli głównej), Brochwicz, Krzemiewski, Stępowski, Więckowski, Jaśkiewicz, Kański, Lewicki, Guttner, Połoński, Składanek i inni. Reżyseruje Bronisław Dąbrowski. Dekoracje projektuje Otto Rex.

— „COMIC JAZZ REVUE" LEKKA AUDYCJA RADJOWA. Chicagowski Komitet „Tygodnia wszystko dla zwierząt" — urządza w kabarecie Claridge - **star** wielką rewję groteskowo - ekscentryczną, w wykonaniu najwybitniejszych... zwierząt amerykańskich. Na program rewji złożą się ekscentryczne piosenki, parodje i groteski muzyczne w ujęciu nowoczesnem. W audycji biorą udział: orkiestra jazzowa Emila Brüha oraz soliści L. Warren, J. Wieszczek, Love Short, St. Zielińska i A. Fleischer. Transmisję z tej chicagowskiej rewji usłyszymy przez radjo ze Lwowa dziś w sobotę o godz. 20.00.

— „2 RAZY 2 = 4" — SŁUCHOWISKO DLA DZIECI. W ramach teatru wyobraźni dla dzieci, nada Rozgłośnia poznańska na fali ogólnopolskiej dziś w sobotę o godz. 16.15 słuchowisko dla dzieci młodszych Stanisława Sojeckiego p. t. — „2 X 2 = 4". Co się poza temi cyframi kryje? Nie będziemy psuli dzieciom zabawy, i nie zdradzimy przedwcześnie tajemnicy.

Kto idzie w bieżącym roku na ćwiczenia wojskowe?

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 10. III. 1936 r. L. 136/tjn. II. Ćwicz. wydanego na mocy ust. 1. art. 79. ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z d. 23 maja 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 455, z dnia 4 sierpnia 1933 r.) będą powołani w roku bieżącym na zwyczajne ćwiczenia wojskowe podoficerowie i szeregowcy rezerwy:

Z rocznika 1912: 1. na 6-cio tygodniowe ćwiczenia wojskowe (41 dni): podoficerowie i szeregowcy rezerwy: lotnictwa, balonów, formacyj telegraficznych i radjotelegraficznych.

Z rocznika 1910. 1. na 6-cio tygodniowe ćwiczenia wojskowe (41 dni): a) podoficerowie rezerwy: artylerji, broni pancernej, samochodów, saperów, żandarmerji, broni chemicznej; b) szeregowcy rezerwy artylerji: najcięższej, motorowej, przeciwlotniczej i pomiarowej.

2. na 5-cio tygodniowe ćwiczenia wojskowe (34 dni): podoficerowie rezerwy: piechoty i kawalerji.

3. na 4-ro tygodniowe ćwiczenia wojskowe (27 dni): a) podoficerowie rezerwy: lotnictwa, balonów, formacyj telegraficznych, służby zdrowia, taborów, ze służby uzbrojenia i służby int. tylko ci, którzy otrzymają karty powołania; b) szeregowcy rezerwy: piechoty, kawalerji, artylerji: konnej, lekkiej, ciężkiej, broni panc., samochodów, lotnictwa, balonów, saperów, formacji telegraficznych i radjotelegraficznych, żandarmerji, taborów, służby uzbrojenia, intendentury i zdrowia i broni chemicznej tylko ci, którzy otrzymają karty powołania.

Z rocznika 1908. 1. na 6-cio tygodniowe ćwiczenia wojskowe (41 dni): podoficerowie rezerwy: artylerji najcięższej.

Z rocznika 1905. 1. na 6-cio tygodniowe ćwiczenia wojskowe (41 dni): podoficerowie rezerwy: artylerji najcięższej.

Z roczników 1908 i 1905. na 4-ro tyg. ćwiczenia wojsk. (27 dni): a) podoficerowie rezerwy: piechoty, kawalerji, artylerji konnej, ciężkiej, motorowej (tylko roczn. 1908), przeciwlotniczej, pomiarowej, broni panc., samochodów, lotnictwa, balonów, saperów, formacyj telegraficznych, żandarmerji, taborów, służby uzbrojenia, intendentury, zdrowia, Wojsk. Inst. Geograficznego (tylko roczn. 1905) i broni chemicznej tylko ci, którzy otrzymają karty powołania; b) szeregowcy rezerwy: żandarmerji, służby uzbrojenia i intendentury, Wojskowego Instytutu Geograficznego i broni chemicznej tylko ci, którzy otrzymają karty powołania.

Z roczników 1900—1906. 1. na 6-cio tygodniowe ćwiczenia wojskowe (41 dni): szeregowcy rezerwy: żandarmerji, którzy otrzymają karty powołania.

Z różnych roczników: na 4-ro tygodniowe ćwiczenia wojskowe (27 dni): podoficerowie i szeregowcy rezerwy wszystkich rodzajów wojska i służb, którzy w roku ubiegłym ćwiczenia wojskowe z jakichkolwiek bądź powodów nie odbyli, za wyjątkiem pdf. i szer. rez. artylerji najcięższej, którzy zostaną powołani na 6-cio tygodniowe ćwiczenia wojskowe (41 dni).

— TYMCZASOWY KIEROWNIK ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ DLA ŁEMKOWSZCZYZNY. Do czasu załatwienia nominacji nowego administratora apostolskiego dla Łemkowszczyzny po śmierci śp. ks. Maściucha, sprawami administracji apostolskiej dla Łemkowszczyzny kieruje dotychczasowy kanclerz administracji ks. proboszcz Polański.

— WOJEWODA LWOWSKI W ŁAŃCUCIE. Do Łańcuta przybył wojewoda lwowski p. Belina - Prażmowski wraz z nacz. wydziału Samborem. P. Wojewoda przeprowadził lustrację starostwa i po kilku godzinach odjechał.

Od kilku dni bawi tu radca województwa Aulich, inspektor samorządów, celem przeprowadzenia lustracji wydziału powiatowego.

— REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE DLA PRZYSZŁYCH MATURZYSTÓW WE LWOWIE. Staraniem księży prefektów i moderatorów Sodalicyj Marjańskich uczniów gimnazjów lwowskich, oraz dzięki materjalnej pomocy Towarzystwa Przyjaciół S. M. uczniów szkół średnich archidiecezji lwowskiej i życzliwemu poparciu ks. superjora Ignacego Mielocha, rektora Domu Rekolekcyjnego we Lwowie, odbyły sie w tymże Domu w dniach od 9 do 13 i od 22 do 26 marca 2 serje zamkniętych rekolekcyj dla przyszłych abiturjentów 6 gimnazjów lwowskich, a mianowicie I, II, III, VI, VII i X. Udział w nich wzięło 93 uczniów w tem 50 sodalisów. Obydwu serjom przewodniczył ks. Franciszek Tarnawski.

Były to pierwsze w Polsce w okresie Wielkiego Postu zamknięte rekolekcje dla maturzystów.

— ZJAZD ABSOLWENTEK I. PAŃSTWOW. SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEGO IM. A. ASNYKA WE LWOWIE. W związku z tegorocznem zakończeniem prac seminarjum, organizuje się w dniach 23 i 24 czerwca b. r. wielki zjazd wszystkich byłych absolwentek tego Zakładu. — Komitet zwraca się do wszystkich b. uczennic Zakładu z gorącym apelem, o gremjalne wzięcie udziału w zjeździe. Zgłoszenia, wraz z podaniem dokładnego adresu, oraz z załączeniem znaczka pocztowego 50 gr. na pokrycie kosztów korespondencji, należy kierować do p. Olgi Gajekowej, I. Państw. Seminarjum Nauczycielskie im. Adama Asnyka, Lwów, Sakramentek 7, do dnia 15 kwietnia.

— POSIEDZENIE NAUKOWE WYDZ. MATEM. - PRZYRODN. TOW. NAUKOWEGO, odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w Instytucie Zoologicznym U. J. K., ul. św. Mikołaja.

— ZEBRANIE INFORMACYJNE P. O. W. Związek Peowiaków, Koło Lwowskie, przypomina, że w sobotę 28 b. m. o godzinie 18-tej w lokalu Związku przy ul. Wiśniowieckich 4, odbędzie się zebranie informacyjne. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Warszawie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO TOWARZYSTWO POLITECHNICZNEGO. Dnia 25 b. m. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Politechnicznego, na którem udzielono Wydziałowi po wysłuchaniu sprawozdania absolutorjum z działalności za rok 1935. Członek Honorowy Towarzystwa Inż. Stanisław Rybicki długoletni Prezes P. T. P., który przez 19 lat był włodarzem Towarzystwa mimo, że mandat jego wygasał dopiero w r. 1937 z godności tej ze względu na stan zdrowia zrezygnował. Walne zgromadzenie przyjmując do wiadomości tę rezygnację uchwaliło, że „Prezes Inż. Stanisław Rybicki, dobrze zasłużył się Towarzystwu" i przyznało Mu dożywotni tytuł Honorowego Prezesa Towarzystwa.

Następnie przystąpiono do wyborów. Skład nowego Wydziału przedstawia się następująco: Prezes: J. M. Rektor Dr. Otto Nadolski. Wiceprezesi: Inż. Stanisław Kozłowski, Inż. Andrzej Nosowicz. Członkowie Wydziału: Inż. Fryderyk Blum Prof. Inż. Adolf Joszt, Inż. Liberat Krasucki, Inż. Zygmunt Marynowski, Prof. Dr. Maksymiljan Matakiewicz, Inż. Juljusz Mokry, Dr. Inż. Stanisław Ochęduszko, Inż. Władysław Ostrowski, Prezes Hon. PTP. Inż. Stanisław Rybicki, Inż. Franciszek Szczygieł, Inż. Stanisław Szerszeń, Inż. Bronisław Welczer, Dr. Inż. Edmund Wilczkiewicz, Inż. Zbigniew Wierzbiański, Inż. Arch. Tadeusz Wróbel i Prof. Inż. Kazimierz Zipser.

Długoletni Administrator Domu Członek Honorowy PTP. Prof. Inż. Arch. Dyonizy Krzyczkowski po 26 latach zasiadania w Wydziale, nie wchodzi do nowego Wydziału. Walne Zgromadzenie uznało, że p. Prof. Krzyczkowski dobrze zasłużył się Towarzystwu.

Poradnik ubezpieczeniowy

WARUNKI UZYSKANIA ŚWIADCZEŃ NA WYPADEK BRAKU PRACY

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, świadczenia w ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy uzależnione są od posiadania przez ubezpieczonego pewnego minimalnego okresu ubezpieczenia (t. zw. okresu wyczekiwania). Okres ten wynosi 12 miesięcy składkowych, przebytych w ubezpieczeniu w ciągu 24 miesięcy, licząc wstecz od dnia utraty ostatniego zajęcia, przyczem ubezpieczony nie może korzystać ponownie ze świadczeń na podstawie tych samych miesięcy składkowych. Czas obowiązkowej służby wojskowej i ćwiczeń wojskowych oraz czas choroby, stanowią przerwę, o którą przedłuża się wspomniany okres 24 miesięcy.

Miesiące składkowe zalicza się od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym nastąpiło zgłoszenie pracownika do ubezpieczenia, bez względu na to, czy składki za okres po zgłoszeniu zostały opłacone czy nie; narówni ze zgłoszeniem, dokonanem przez pracodawcę, uważa się zgłoszenie uskutecznione przez pracownika, lub zgłoszenie z urzędu przez Ubezpieczalnię społeczną. Natomiast miesiące poprzedzające zgłoszenie pracownika do ubezpieczenia (t. zw. miesiące warunkowo policzalne) będą uznane za miesiące składkowe, jeżeli należne za nie składki zostaną opłacone przed upływem sześciu miesięcy od dnia utraty zajęcia, za które się te składki należą.

— ZJAZD NAFTOWY W BORYSŁAWIU. Jak już donieśliśmy, dnia 9-go i 10-go maja br. odbędzie się w Borysławiu zjazd naftowy, połączony z obchodem 10-lecia Stowarzyszenia Polskich Inżynierów przemysłu naftowego.

W czasie zjazdu wygłoszone będą referaty, zmierzające do wskazania konieczności podniesienia produkcji ropy w Polsce i wyzyskania wszystkich możliwości dla konsumcji tej produkcji.

Obrady i zjazd naftowy wywołał wielkie zainteresowanie wśród wszystkich tych czynników, które pracują nad motoryzacją kraju. Rada zjazdu czynna już jest w Borysławiu i przyjmuje zgłoszenia referatów na zjazd.

— 7 PEŁNE ZEBRANIE IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ WE LWOWIE, odbędzie się we czwartek, dnia 2-go kwietnia 1936 roku o godzinie 17-tej.

— SALEZJAŃSKIE ORATORJUM im. św. Jana Bosko, odegra w niedzielę 29 b. m. w sali Sokoła IV (ul. Łyczakowska 99), przepiękny dramat religijny z czasów prześladowania chrześcijan za cesarza Decjusza, p. t. „Wenancjusz". Początek punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem.

— SEKCJA LEKKOATLETYCZNA „SOKOŁA - MACIERZY" we Lwowie, urządza w niedzielę, 29 b. m., o godzinie 11-tej, na boisku własnem, przy ul. Cetnerowskiej, zawody wewnętrzno - klubowe.

— TYDZIEŃ POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO. We czwartek, 26 marca b. r., odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu Obywatelskiego, na którem przyjęto program Tygodnia Propagandy Polskiego Związku Zachodniego w czasie od 30 marca do 6 kwietnia b. r.. Tydzień rozpocznie się nabożeństwem w niedzielę, dnia 29 marca, o godzinie 9-tej rano, w Bazylice katedralnej. Zebranie wzywa wszystkie związki o liczne wzięcie udziału w tem nabożeństwie. W czasie „Tygodnia" od 30 marca do 6 kwietnia, odbędą się odczyty w poszczególnych Zrzeszeniach. Komitet zwraca się z prośbą do wszystkich Zrzeszeń, by do dnia 29 b. m., podały do wiadomości P. Z. P. dzień, datę i lokal, w którym odbędą się odczyty. Równocześnie prosi o porozumienie się z Polskim Związkiem Zachodnim telef. 270-97 w sprawie delegowania prelegentów.

Wycieczka krajoznawcza podoficerów z Przemyśla

(a) We wtorek 24 bm. i w środę 25 bm. bawiła we Lwowie żołnierska wycieczka krajoznawcza podoficerów zawodowych z garnizonu przemyskiego. Wśród przybyłych gości było wielu — ongiś małoletnich — uczestników walk listopadowych w 1918 r. Do Lwowa przybyli pod kierownictwem por. Hurczyna, ażeby — jak twierdzili — w innych niż owe czasy warunkach, zapoznać się z miastem, zetknąć się z ludnością lwowską, poznać pomnikową historję tego bohaterskiego grodu jako granitowego bastjonu polskości na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, które za swą stałą wierną służbę Ojczyźnie — jako zbiorowy żołnierz — za waleczność zdobyło największą nagrodę — krzyż „Virtuti Militari".

W czasie dwudniowego pobytu we Lwowie goście zwiedzili Kopiec Unji Lubelskiej, ruiny Wysokiego Zamku, Basztę Prochową, arsenały, Panoramę Racławicką, cmentarz Łyczakowski i wszystkie zabytki Lwowa

Na cmentarzu Obrońców Lwowa złożyli hołd prochom swych towarzyszów broni.

Na zakończenie wycieczki zwiedzili Ognisko Podoficerskie załogi lwowskiej, podejmowani tam bardzo gościnnie i serdecznie przez Zarząd z prezesem chor. Budnikiem Mikołajem na czele. W kilkugodzinnej pogawędce omówiono życie kulturalno-oświatowe w wojsku, jak również podkreślano ogromnie doniosłą dla armji i państwa działalność wychowawczą i społeczną podoficerów armji polskiej.

Wycieczkę oprowadzał st. sierż. Walawender Józef, który wygłosił dla niej kilka pogadanek na tematy: „O historji miasta Lwowa", „O obronności starego i nowego Lwowa", oraz „Lwów w listopadzie 1918 r.".

Goście odjeżdżając w miłym i serdecznym nastroju, złożyli solenne przyrzeczenie, że bohaterstwo Lwowa i jego stałą wierność, podkreślać będą zawsze, tak w wychowaniu żołnierzy, jakoteż i w społeczeństwie.

Po skonie starosty Dr. Jerzego Łosia

W szpitalu lwowskim zmarł po ciężkiej operacji starosta powiatowy w Jaworowie, dr. Jerzy Łoś.

Dr. Jerzy Łoś, ur. w roku 1891, poświęcił się pracy w administracji państwowej. Po ukończeniu studjów we Lwowie w roku 1918 uzyskał doktorat praw i wstąpił do służby w Urzędzie odbudowy kraju. Pracował następnie w Zarządzie cywilnym w Brześciu nad Bugiem, a w roku 1923 przechodzi do administracji państwowej, pełniąc kolejno służbę jako referendarz, następnie jako wicestarosta powiatu lwowskiego i starosta powiatu jaworowskiego.

Śp. Jerzy Łoś osierocił żonę Marję z Nowosieleckich i trzech synów, uczniów szkół średnich.

Dr. Łoś cieszył się wielkiem uznaniem władz przełożonych, jako wytrawny urzędnik i znakomity administrator. W stosunkach z przedstawicielami ludności starosta Łoś, zyskał sobie wielką sympatję. Umiał łagodzić powikłania narodowościowe, czuły na nędzę i potrzeby najbiedniejszych sfer, wiele dobrego działał w akcji Opieki społecznej. W tej ciężkiej pracy na powiecie, pomagała Mu wytrwale Jego małżonka. Starosta Łoś był bardzo czynny w powiecie jaworowskim, patronując sprawom gospodarczym i przemysłu ludowego, a specjalnie był oddany idei współżycia bratnich narodowości, administracja państwowa traci w staroście Łosiu jednego z najlepszych urzędników.

— POZBAWIENIE STOPNIA DOKTORA PRAW. Rada Wydziału prawa Uniw. J. K. we Lwowie, na posiedzeniu dnia 11 marca 1936 r., uchwaliła pozbawić na podstawie art. 48 ustawy z dnia 15. III. 1933 o szkołach akademickich Salomona Kranza, urodzonego dnia 27. VII. 1879 r. we Lwowie, a zamieszkałego we Wiedniu, stopnia doktora praw, uzyskanego w roku 1916 w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a to z powodu skazania go prawomocnym wyrokiem Sądu Krajowego do spraw karnych we Wiedniu z dnia 6. XI. 1935 r. Nr. 2 a Vr. 1944/35, za przestępstwo, popełnione z chęci zysku (oszustwo).

———

— WYDZIAŁ TOWARZ. POLSKIEGO EMER. PRACOWNIKÓW PAŃSTW. ich wdów i sierót we Lwowie przypomina, że Walne zebranie Członków Towarzystwa, odbędzie się w sobotę, dnia 28 b. m. o godzinie 11 przedpoł., w sali Izby Handlowo-Przemysłowej przy ul. Bourlarda 5.

— POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ASTRONOMJI Oddział Lwowski zawiadamia, że w sobotę 28 b. m. o godzinie 18-tej, w sali Instytutu Geologicznego U. J. K., przy ul. Długosza 8, odbędzie się posiedzenie dyskusyjne, na którem prof. dr. Eugenjusz Rybka wygłosi odczyt p. t. „Geneza gwiazd podwójnych" — z przeźroczami. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— ODCZYT PROF. STANISŁAWA GRABSKIEGO, p. t. „Chleba naszego powszedniego", odbędzie się staraniem Koła Pań Politechniki lwowskiej w sobotę, dnia 28 b. m. w sali Collegium Maximum, Uniwersytetu Jana Kazimierza, (wejście od ulicy Kościuszki), o godz. 7-mej (19-tej).

— W. ZEBRANIE II. KOŁA ZW. REZERWISTÓW. Dnia 22 b. m. rano, w lokalu 2-go Koła Z. R. (pl. Gołuchowskich 1), — odbyło się doroczne Walne Zebranie Członków II-go Koła Związku Rezerwistów we Lwowie. — Po otwarciu Walnego Zebrania, odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania i złożono sprawozdania 5 referentów Zarządu Koła. — komisja Rewizyjna Koła przedłożyła sprawozdanie na piśmie, w którem wyraziła pełne uznanie dla Zarządu Koła — proponując od siebie, wyrażenie Zarządowi Koła nietylko absolutorjum, ale i podziękowanie za wytrwałą pracę, położoną przy zreorganizowaniu Koła.

Walne Zgromadzenie hucznemi oklaskami wniosek przewodniczącego komisji Rewizyjnej przyjęło, przyczem specjalnie podnoszono zasługi kilku członków, którzy wydatnie przyczynili się do reorganizowania Koła. Przy końcu rozwinęła się długa i celowa dyskusja nad dalszemi programami pracy Koła, a wszyscy obecni odnieśli bardzo miłe koleżeńskie wspomnienia z odbytego Walnego Zebrania — zgłaszając swoje gotowości współpracy w poszczególnych referatach

———

— REPREZENTACYJNA WYSTAWA GRAFIKI HISZPAŃSKIEJ WE LWOWIE. W salach wystawowych Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, wejście od ul. Dzieduszyckich 1, II. piętro), otwartą jest wystawa grafiki hiszpańskiej. Wystawę cechuje egzotyzm tematów i bardzo wysoki poziom techniki, i czyni z niej dlatego istotną rewelację dla naszej publiczności.

Wystawa przyszła do skutku dzięki życzliwemu stanowisku Konsula hiszpańskiego Inż. Matzkego we Lwowie. Poza grafiką kilka sal obejmuje Salon główny, w którym biorą udział artyści: Barbacki (wspaniałe portrety), Breitenwald (pejzaże), Erb (fragmenty ze Lwowa), Gdula Krzewiński, Lam (pejzaże i martwe natury), Matzke St. (pejzaże i szereg portretów), Seidemann i Wyszatycka. W niedzielę o godzinie 12-tej prof. Machniewicz, będzie objaśniał i oprowadzał zwiedzających po wystawie, poczem wygłosi krótką prelekcję o grafice hiszpańskiej. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15-tej popołudniu.

GŁUCHY ROLNIK POTRĄCONY PRZEZ POLICYJNĄ POŚCIGÓWKĘ

(a) Szofer policyjnej pościgówki, przejeżdżając wczoraj przed południem ul. Krakowską, potrącił przechodzącego przez jezdnię osobnika, którego przewiózł na komisarjat policyjny. Tu okazało się, że potrąconym został 37-letni rolnik Seńko Guła z Kocurowa, w powiecie bobreckim, głuchy, który nie słyszał ostrzegawczych sygnałów szofera policyjnego, gdy szedł spokojnie środkiem jezdni, nie zważając zupełnie na ruch uliczny. Guła doznał szczęściem tylko lekkiego potłuczenia.

GDY BAŁAGUŁA WIEZIE TOWARY DO GLINIAN...

(a) Dr. Izydor Knepel, kupiec (ul. Brajerowska 12) polecił onegdaj wysłać pakunek z towarami bławatnemi do Glinian pod adresem tamtejszego kupca Hersza Nadlera. W czasie składania tego pakietu na wóz Wolfa Hochberga, woźnicy gliniańskiego, przez pomyłkę pomocnik handlowy złożył na wozie i drugi pakunek, zawierający towary bławatne, wartości 450 zł., a przeznaczone dla kupca gliniańskiego, Naftalego Hellera. Bałaguła odjechał do Glinian i gdy przybył do wsi Czyżykowa, zajechał przed karczmę, aby dać możność odpoczynku swym zmęczonym koniom. Przy wozie pozostawił dwu znajomych z Glinian, odbywających drogę ze Lwowa do tego miasteczka, a sam poszedł do karczmy na jedną „gorzką". W czasie nieobecności woźnicy ktoś ukradł z wozu ten drugi pakunek a wszelkie dochodzenia, przedsięwzięte na miejscu na własną rękę przez gliniańskiego bałagułę, pozostały bez wyniku. Gdy tymczasem w sklepie lwowskim spostrzeżono omyłkę, zapytano Hochberga o drugi pakunek. Woźnica zrazu twierdził stanowczo, że otrzymał tylko jeden dla kupca Nadlera i dopiero, gdy zagrożono mu doniesieniem do policji, przyznał się, że drugi pakunek skradziono mu przed karczmą w Czyżykowie. Dalsze dochodzenia celem ustalenia szczegółów zagadkowej kradzieży, w toku.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

(a) W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Hermana Starckla przy ul. Lelewela l. 5 a, gdzie skradli na jego szkodę futro męskie wartości 1.500 zł. — Do aresztów policyjnych odstawiony został wczoraj wieczorem Samuel Goldfarb, liczący 21 lat, malarz pokojowy (ul. Blacharska 28) pod zarzutem kradzieży złotego zegarka na szkodę Wandy Kuśnierz. — O południowej porze nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Adolfa Hornego, dozorcy kamienicy (ul. Halicka 1), gdzie skradli garderobę.

WŁAŚCICIEL KAMIENICY W POROZUMIENIU Z WŁAMYWACZAMI

(a) Dochodzenia, prowadzone w sprawie włamania do biura Urzędu probierczego przy ul. Grottgera l. 4, dały sensacyjny wynik. Oto pod zarzutem porozumiewania się z włamywaczami aresztowany został N. Schall, syn właściciela realności, który miał ich poinformować o rozkładzie biura i wogóle „nadać" im powyższe włamanie.

———

(a) WYDALENIE SIĘ UCZNIA. Franciszka Biłykowa, dozorczyni kamienicy przy ul. Kaleczej 6, zawiadomiła policję, iż przed dwoma dniami wydalił się z domu syn donoszącej Roman, liczący 11 lat, uczeń szkoły powszechnej, i dotychczas nie powrócił.

(a) ARESZTOWANIE MATKI PODRZUTKA. Przed kilku dniami porzucone zostało na ul. Wronowskich dziecko, liczące około dwu miesięcy. Dochodzenia doprowadziły do ujęcia matki podrzutka, Ahafji Baranowskiej (ul. Boczna Stawowa 21). Baranowska odstawioną została do dyspozycji sędziego śledczego.

(a) BRUTALNE ZAJŚCIE NA ZAMARSTYNOWIE. Mojżesz Hochner, liczący 72 lat, zamieszkały przy ulicy Lwowskiej l. 3 w Zamarstynowie — sprzedał onegdaj swą realność, która stanowiła w połowie własność jego zmarłej żony. Gdy w mieszkaniu Hochnera zjawiła się w dniu wczorajszym córka jego, Halpernowa, by wystąpić z pretensją do spadku po matce, ojciec wywołał rozgłośną awanturę, w czasie której pobił ją dotkliwie tak, że musiała szukać pomocy u lekarza. Bezpośrednio potem złożyła Halpernowa w komisrajcie policyjnym doniesienie przeciw ojcu, który odpowiadać będzie przed sądem. Rzecz charakterystyczna, iż brutalny ojciec cieszył się dotychczas niemałą popularnością wśród ludności żydowskiej w Zamarstynowie i nieraz rozstrzygał polubownie rozmaite sprawy pomiędzy swymi współwyznawcami.

Pod znakiem prowizorjum budżetowego

(—) Na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej Rady Miejskiej, któremu przewodniczył prezydent dr. Ostrowski, znalazło się szereg punktów, związanych ze sprawą odkupienia gruntów i innych drobnych rzeczy.

Na czoło wysunęła się sprawa zmian w statucie podatku od zbytku mieszkaniowego w tem znaczeniu, że podatkiem tym objęto 3 pokojowe mieszkania, w których mieszkają 2 osoby, 4 pokojowe o 3 osobach i 5 pokojowe o 5 osobach. Podatek ten opłacany będzie w wysokości 8 proc. od czynszu płaconego w roku, poprzedzającym wymiar.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa poboru w r. 1936/37 dopłat do opłat rzeźnianych oraz rachunków za wodę i za zużycie prądu elektrycznego na zasilenie funduszu Miejskiego Komitetu Pracy. Z dopłat tych wpływa 374.000 zł. Przeciw wnioskowi wysunięto ogólną falę zniżek a ponadto zgłoszono wniosek w kierunku niezmuszania bezrobotnych do pracy. Wniosek dotyczący opłat uchwalono.

Ponadto uchwalono prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień b. r. i przyznano dodatkowe wynagrodzenie dla prezydenta i wiceprezydentów, a to w pierwszym wypadku o 850 zł., w drugim o 425 zł. Po nadaniu obywatelstwa trzem osobom posiedzenie zostało zakończone.

Wśród najgorliwszych mówców wysunęli się dwaj panowie R. z Klubu Żydowskiego, którzy, jak się ktoś wyraził, „opanowali wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej".

Ze srebrnego ekranu

„Niewidzialny promień"

(KOPERNIK — MARYSIEŃKA)

Młody uczony, Janusz Rugh odkrywa tajemniczy, niewidzialny promień, który posiada zbawienną moc leczenia, ale równocześnie straszliwą siłę niszczącą. Wydobywa ten promień z odłamków meteorytu, który spadł w niedostępnych pustkowiach Afryki, ale sam przytem zostaje zatruty. Przed śmiercią ratują go zastrzyki, wynalezione przez drugiego uczonego, jednak każde dotknięcie się ciała Rugha, powoduje natychmiastową śmierć. Uczony wiedząc o tem, że jest niebezpieczny dla otoczenia, oddala się od ludzi. Żona Rugha, urocza Djana sądząc, że mąż nie żyje, poślubia młodego podróżnika Ronalda Drake'a, co jej prawowitego małżonka wprowadza w szał. — Morduje szereg osób, a wreszcie staje przed swoją żoną...

Kreujący rolę Rugha, niezapomniany z tylu wspaniałych kreacyj Borys Karloff tym razem nie robi ze siebie budzącego odrazę potwora. Jego kreacja w „Niewidzialnym promieniu", wywołuje u widzów współczucie i sympatję dla człowieka, który dobro ogółu przeniósł ponad szczęście osobiste. W rolach pozostałych, dobrze spisują się Bela Lugasi, Francis Drake i Frank Lawton. Film obfituje w szereg kapitalnych pomysłów i scen, budzących dreszczyk sensacji i emocji. Frapujący film.

W nadprogramie — obok dowcipnej kolorowej groteski (coś dla dzieci!) — na specjalną uwagę zasługuje prześliczny i wzruszający reportaż z górnośląskiej Częstochowy, Wielkich Piekar. Niewiadomo co w tym pięknym, a wcale obszernym polskim filmie bardziej podziwiać: czy religijność ludu górnośląskiego, czy jego oryginalne stroje, czy piękną panoramę Piekar.

Całość doskonała i zasługuje na obejrzenie

(w.)



DZIŚ:

Godzina 15.30: Koszarawa (Żywiec) — mistrz Ligi śląskiej — Hasmonea, mecz piłkarski na boisku Pogoni.

Godzina 19.30: II-gi dzień bokserskich mistrzostw Lwowa, w hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

DWA MECZE LECHJI

W sobotę, dnia 28 b. m. odbędą się w parku Sportowym 40 p. p. przy ul. Kleparowskiej, o godzinie 15-tej, pomiędzy Lechją a Rekordem zawody towarzyskie w piłce nożnej.

Lechja — Grafika. W niedzielę, dnia 29 b. m., odbędą się na boisku 40 p. p. — Pohulanka, zawody piłkarskie powyższych drużyn, o godzinie 11-tej przedpołudniem, poprzedzą zawody Lechja II — Pocisk.

ADMIRA — HUNGARIA 4:2

Dwanaście tysięcy widzów oglądało we środę mecz piłkarski, rozegrany w Budapeszcie między dwoma mistrzami, a mianowicie mistrzem Austrji Admirą i mistrzem Węgier Hungarią. Mimo lekkiej przewagi Austrjaków, Hungaria grała bardzo dobrze, lecz ostatecznie uległa lepszej kondycji gości. Hungaria wystąpiła osłabiona brakiem Turaya. W 27 min. Hungaria uzyskała prowadzenie ze strzału Cseha, ale w 35 min. Vogel II wyrównuje. W 57 min. Schall uzyskuje drugę bramkę dla Admiry, a w 67 min. Müller znowu wyrównuje. Na tem się kończą jednak sukcesy Hungarii, niebawem Hahnemann strzela dwie bramki w krótkim odstępie czasu, ustalając wynik dnia.

KONKURENTKA WALASIEWICZÓWNY W DOSKONAŁEJ FORMIE

W Chicago odbyły się ostatnio zawody lekkoatletyczne w hali. Na zawodach tych Amerykanka Stephens, groźna rywalka Walasiewiczówny w sprintach, ustanowiła nowy rekord amerykański w hali w biegu na 60 mtr., uzyskując wynik 6,4 sek.

PIŁKARZE ZAGRANICZNI W POLSCE

Poznańska Warta zamierza sprowadzić na dzień 28 czerwca b. r. mistrzowską drużynę Belgji, Daring z Brukseli. Niemiecka drużyna piłkarska Hollstein, po rozegraniu meczu w dn. 12 kwietnia z Wartą w Poznaniu, nazajutrz walczyć będzie w Łodzi z ŁKS.

Piłkarze ŁKS sprowadzają ponadto na dzień 1 czerwca Fortunę z Düsseldorfu.

OSTATNIE UCHWAŁY PZLA

Na ostatniem posiedzeniu komisji sportowej PZLA, które odbyło się przy udziale przedstawiciela Wilna red. Niecieckiego, zdecydowało ostatecznie, że główne mistrzostwa Polski w lekkoatletyce męskiej, odbędą się w Wilnie w dniach 12 i 13 września b. r.

Okręg wileński zobowiązał się do uzyskania szeregu ulg dla zawodników, którzy staną do mistrzostw.

Na tem samem posiedzeniu ustalono następujący podział pracy w okręgach trenera Cejzika: do 9 kwietnia — we Lwowie, do 9 maja — w Poznaniu, do 30 maja — w Łodzi, do 27 czerwca — w Krakowie. Po igrzyskach olimpijskich od 20 sierpnia do 12 września w Białymstoku.

KRAKÓW CHCE ORGANIZOWAĆ MECZ POLSKA — BELGJA

W dniu 21 czerwca b. r. odbyć się ma w Polsce międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Belgja. Ostatnio zarząd okręgu krakowskiego złożył swoją ofertę, celem zorganizowania meczu w Krakowie. Propozycję tę rozpatrzy zarząd PZLA w najbliższych dniach.

———

Z Tarnopola

WŁAMANIE DO KOOPERATYWY. W nocy 17 bm. włamali się nieznani sprawcy do kooperatywy w Kabarowcach pow. Zborów, skąd unieśli towaru na około 700 zł. Wysłany na miejsce wywiadowca z psem policyjnym nie zdołał znaleźć sprawców. Pies osadzony na śladach prowadził przez przestrzeń około 400 m. do grobowca wojennego, gdzie znaleziono część skradzionych towarów. Następnie pies, prowadzony śladem złodzieji, zgubił go koło gromady Kaźmirówka. Dochodzenia za wykryciem sprawców w toku.

BRACIA MORDERCY. Dnia 22 bm. bracia Wiktor, Juljan i Kieryło Dubyny z Wołoch p. Brody, zabili Andrzeja Kacabaja. Tło zbrodni narazie nieznane.

WALNE ZEBRANIE L. O. P. P. W Tarnopolu w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się dnia 22 bm. Walne Zebranie L. O. P. P. Zebranie zagaił Wojewoda Dziewałtowski-Gintowt. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania i sprawozdań rzeczowych, rozpatrzono bilans na rok 1935, jako też budżet Urzędu Wojewódzkiego na rok 1936. Następnie omówiono program prac na przyszłość. Po wybraniu Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Delegatów na Ogólne Walne Zebranie Ligi przeprowadzono szeroką dyskusję.

Z Przemyśla

PRZED TRYBUNAŁEM SĄDU OKR. w Przemyślu toczyła się rozprawa przeciw b. wójtowi gminy zbiorowej Rokietnica w pow. jarosławskim, Franciszkowi Narolskiemu, oskarżonemu o nadużycie władzy urzędowej, popełnionej przez to, że w latach 1928 do 1933 dostarczał on Wydziałowi powiatowemu szutru na budowę dróg, przyczem kamienie na ten cel skupował od chłopów, a następnie sprzedawał je Wydziałowi powiatowemu po cenach daleko wyższych. Umowę z Wydz. pow. zawarł w imieniu gminy Rokietnica, ażeby w ten sposób obejść niezbędne dla prywatnego dostawcy złożenie kaucji. Narolski przyznał się do winy częściowo, a jeden ze świadków zeznał, że o transakcji tej wiedział referent drogowy inż. Sobolewski, dziś już nie żyjący, ale pokrywał to milczeniem, chcąc w ten sposób wynagrodzić oskarżonemu straty, jakie tenże poniósł przy poprzednich dostawach szutru. Sprawa została odroczona do 20 b. m., w którym to ogłoszony zostanie wyrok.

W SPRAWIE SKANDALU, jaki miał miejsce w Związku Inwalidów W. P., o którym donosiliśmy, dowiadujemy się, że bohater tej afery Wancar, wniósł do Starostwa rezygnację z urzędu wójta gminy Hermanowice, największej w tut. okręgu, bo obejmującej 26 gromad. Dochodzenia przeciw niemu są w toku.

ZŁODZIEJE LASOWI MORDUJĄ. Od dłuższego czasu leśni Kazimierz Haławina i Stanisław Nawrot zauważyli, że w Nowosiółkach, należących do dóbr hr. Stadnickiego, złodzieje w lesie ścinają i wywożą w nocy najpiękniejsze drzewa. Onegdaj tedy zaczaili się w lesie i przyłapali na kradzieży chłopów z Bykowa, a to: braci Mikołaja, Piotra i Wasyla Kołodziejów, Stefana Lenczaka, Semka Worobka i Zygmunta Wydrę. Zagrozili im użyciem broni i wezwali do zostawienia zrębanego drzewa. Wówczas jeden ze złodzieji chwycił za lufę karabinu leśnego Halawiny, zaś Piotr Kołodziej uderzył go z całej siły siekierą w głowę, poczem wszyscy razem rzucili się na obu leśnych, pobili ich do nieprzytomności i zostawili nieprzytomnych w lesie, poczem uciekli. Posterunek policji w Siedliskach obok Mościsk, zawiadomiony przez Zarząd dóbr hr. Stadnickiego, wyśledził wszystkich sprawców i zaaresztował, oddając ich sądowi.

Z Łańcuta

WIELKI ZJAZD ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH W ŁAŃCUCIE. W ub. niedzielę odbyło się w Łańcucie Walne Zebranie Powiatowe Zw. Inwalidów Wojennych, połączone z uroczystością nadania członkostwa honorowego hr. Alfredowi Potockiemu, oraz ze sprawozdaniem poselskiem hr. Artura Tarnowskiego, posła na Sejm R. P. — W zebraniu wzięli udział posłowie: mjr. Wagner, prez. Wydziału Wykonawczego Zw. Inw. Woj., hr Tarnowski i Inglot, ponadto w-prez. Zarz. Okr. Zw. Inw. ze Lwowa mgr. Bąkowski, hr. Alfred Potocki oraz reprezntanci Władz cywilnych i wojskowych, wreszcie przeszło 400 uczestników. Zebranie zagaił prez. pow. Ławecki, poczem oddał przewodnictwo obrad (w myśl statutu) prez. Wydz. Wyk. posłowi mjr. Wagnerowi, który w krótkich, lecz serdecznych słowach powiadomił obecnych o nadaniu hr. Potockiemu godności członka honorowego za rozdanie inwalidom około 400 mórg pola zupełnie bezinteresownie na własność.

Z kolei zabrał głos hr. Tarnowski, który w sposób nadzwyczaj rzeczowy i wyczerpujący zaznajomił obecnych z dotychczasową działalnością Sejmu oraz z sytuacją polityczną i gospodarczą Polski. — Po te jczęści ogólnej przystąpiono do spraw czysto organizacyjnych. Po odczytaniu protokołów i przyjęciu wniosku o udzielenie absolutorjum dokonano wyboru uzupełniającego, przyczem na prezesa wybrano ponownie p. Ławeckiego.

Skład Zarządu przedstawia się następująco: prezes Ławecki, w-prez. Reizer Franciszek, Wydział: Reizer Jan z Albigowej, Puchała Stanisław z Kosiny, Łątka Jan z Krzemienicy, Kielar Fr. z Albigowej. — Komisja Rew.: Nycz z Soniny, Jakóbowski z Czarnej, Dudek Stanisałw i Józef z Podzwieżyńca.

KOLONJE WAKACYJNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Zarząd Rodziny Urzędniczej na odbytem onegdaj posiedzeniu uchwalił zorganizować w Hanzlówce (pow. łańcucki) kolonje letnie dla młodzieży szkolnej. Celem zdobycia na ten cel potrzebnych funduszów, postanowiono dać kilka przedstawień. W związku z tem powołano do życia sekcję imprezową, której kierownikiem został p. Majchrzycki.

PRZYSTAŃ KAJAKOWĄ, KABINKI I PLAŻĘ BUDUJE L. M. i K. W ŁAŃCUCIE. Na odbytem onegdaj zebraniu Zarządu łańcuckiego Oddziału L. M. i K., uchwalono wybudowanie na Wisłoku przystani kajakowej, kabinek plaży. Równocześnie uchwalono udzielić subwencji łańcuckiemu Zw. Harcerstwa Polskiego na budowę czterech kajaków dwuosobowych. Brak plaży i kabinek dotkliwie dawał się odczuwać łańcuckiemu społeczeństwu, to też z całem uznaniem odniosło się do tak pożytecznych poczynań L. M. i K.

Ze Stryja

PODRZUCENIE BRONI. Zaszedł tu ciekawy wypadek, mianowicie przodownik P. P. p. Władysław Lipski, wychodząc z domu rano, zauważył leżący tuż pod progiem karabin francuski i 45 nabojów ostrych. Wynika z tego, iż rozporządzenie Województwa dla nielegalnych posiadaczy broni przemówiło komuś do przekonania.

WYSTĘP TEATRU ZIEMI KRAKOWSKIEJ. Dnia 27 b. m. przybywa do Stryja z gościnnym występem Teatr Ziemi Krakowskiej, pod dyr. Tadeusza Pilarskiego (senjora). Teatr odegra świetną komedję w 3-ch aktach (5-ciu odsł.) Władysława Bus-Fekete p. t. „Trafika Pani Generałowej". Bilety na przedstawienie, które odbędzie się w sali kina „Edison", do nabycia w przedsprzedaży w cukierni p. Markewki, zaś w dzień występu od godz. 7-mej wiecz. przy kasie. Początek przedstawienia o godz. 8-mej. Bilety w cenie od 75 gr. do 2 zł. 20 gr.

KINOTEATRY: APOLLO: „Burłak z nad Wołgi". — EDISON: „Tarzan Nieustraszony". — Sokół: „Wacuś".

Ze Stanisławowa

DEKORACJA KRZYŻEM ZASŁUGI. W sali sesyjnej urzędu wojewódzkiego w Stanisławowie p. wojewoda Starzyński dokonał dekoracji oficerów i szeregowych Policji Pastw., odznaczonych Krzyżem Zasługi. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał podinspektor Jan Zakrzewski, srebrny Krzyż podkom. Kordys, bronzowy Krzyż otrzymali: st. przodownik Kizny, Michałowicz, Piskozub, Zborzeń, przodownicy: Hawełko, Tondery i Wajszwille.



SOBOTA, DNIA 28 MARCA

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". — 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 (Lw.) Przegląd wydawnictw przeprowadzi Helena Boyer. 12.25 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 14.30 (Lw.) Muzyka popularna z płyt. 15.00 „Śledź" (obrazek obyczajowy z współczesnej Rosji). 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Zespół Kameralny Niny Manskiej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „2 X 2 = 4". 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Polacy na dalekich lądach i morzach": „O Pawle Strzeleckim, który górom Australji nadawał polskie nazwy" — odczyt, wygłosi R. Umiastowski. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych roślin": — „Jodła" — pogadanka. 17.50 „Mówmy o prowincji": — „Zanik prowincji" — pogadanka, wygłosi K. Leczycki. 18.00 Koncert solistów. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) „Wilhelm Tell" Rossiniego — (płyty). 19.00 (Lw.) „Kilka nowyc książek naukowych autorów lwowskich" — wygłosi prof. dr. L. Chwistek. — 19.10. (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw.) „Comic a Jazz-Revue". Lekka audycja Adolfa Fleischera, w wykonaniu orkiestry i solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Obrazki z dziejów mieszczaństwa polskiego". 21.30 „Wesoła Syrena" — audycja p. t. „Dawny znajomy" — napisał J. Ostrowski. 22.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

Humor zagraniczny



— „Życzy sobie pan czego?"
— „Dziękuję. Właściwie szukam mojej żony, ale niezbyt intensywnie".

OGŁOSZENIA

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.